ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème CZWARTEK, 6 listopada 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 6 Novembre 1952 Nr. 264

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych a polityka polska

Naród amerykański nabrał widocznie przekonania, że gen. Eisenhower, opromieniony chwałą zwycięskiego dowódcy z drugiej wojny światowej, lepiej da radę Stalinowi, aniżeli Stevenson.

Zarzuty, jakoby generał nie miał dostatecznego doświadczenia w sprawach polityki zewnętrznej i wewnętrznej nie przekonały wyborców amerykańskich. Prasa oddana w większości Eisenhowerowi, odpowiedziała, że zarówno podczas wojny jak na stanowisku dowódcy armii atlantyckiej Eisenhower stykał się stale z kierownikami politycznymi państw europejskich i okazał się nietylko wybitnym wojskowym, ale także mężem stanu.

Deklaracje Eisenhowera zadowoliły widocznie wyborców, choć nie spełniały pragnień wychodźców polskich ani w Stanach Zjedn. ani w Europie.

Coprawda Eisenhower opowiedział się za wypowiedzeniem Jałty, czyli w sensie agitacji rozwiniętej przez Kongres Polonii Amerykańskiej, ale równocześnie oświadczył się za wypowiedzeniem umowy poczdamskiej, czego domagali się wyborcy pochodzenia niemieckiego, daleko liczniejsi w Stanach Zjedn. od wyborców pochodzenia polskiego. Wypowiedzenie przez Stany Zjedn. Poczdamu podważałoby uznanie zachodniej granicy polskiej na Odrze i Nisie.

* * *

Słusznie pisał dr Seyda, że owych oświadczeń i obietnic przedwyborczych nie należy brać zbyt tragicznie. Rzeczywistość może przybrać inne kształty w chwilach decydujących, korzystniejsze dla narodu polskiego pod warunkiem jednak, że my Polacy będziemy mogli i umieli w tym kierunku wpływać na bieg wydarzeń.

Niestety w tym względzie sytuacja wygląda dla nas więcej niż tragicznie i to z winy sanacyjnych i prawicowych partyjników polskich, którzy swoje osoby i swoje oboziki kładą w dalszym ciągu ponad interes polski i ponad Polskę, mimo katastrof, jakie wskutek tego spadły na naród polski.

W r. 1945 mocarstwa anglosaskie bezwzględnie przekreśliły wrogów demokracji polskiej i polityki Sikorskiego i Mikołajczyka, ponieważ podczas wojny przeciwstawiali się celom wojennym aliantów zachodnich i poszli znów z gen. Sosnkowskim na czele w ślady polityki Becka. Równocześnie demokracje anglosaskie okazały swoje zaufanie do przywódcy demokracji polskiej St. Mikołajczyka i zapewniły mu swoje poparcie, nakłaniając go do podjęcia ciężkiego zadania w Warszawie. Mikołajczyk spełnił chlubnie swoją rolę, a prawda, jaką objawił wówczas światu o komunistycznych rządach w Polsce, stała się punktem zwrotnym w stosunku zachodnich państw do sowieckich reżimów satelickich za „żelazną kurtyną".

* * *

Zamiast w interesie Polski schylić głowę przed oczywistą rzeczywistością i odnowić jedność narodową wokół P. S. L., przywódcy sanacji i prawicy polskiej rzucili się na Mikołajczyka i P. S. L. właśnie dla tego, że cieszą się sympatiami demokracyj zachodchodnich. Popsuć te sympatie, podkopać pozycję P. S. L. i polskiego obozu demokratycznego stało się głównym hasłem pp. Zaleskich, Sosnkowskich, Andersów, Bieleckich i towarzyszy. W tym celu poczęli jeździć do Stanów Zjedn., usiłowali urabiać polityków amerykańskich przeciw demokracji polskiej i starali się ich przekonać, że dalszy ciąg dyktatury sanacyjnej pod firmą Anders, Sosnkowski, Bielecki i spółka będzie lepszą „demokracją" od demokracji „ludowej".

Skutki były, jak wiadomo, fatalne. Najjaskrawiej fakt ten zilustrował najazd kawaleryjski gen. Andersa na Stany Zjednoczone, zakończony samobójstwem Łukasiewicza, męża zaufania Zaleskiego i jego obozu.

Po takim sromotnym niepowodzeniu Zaleski i Bielecki poczęli wyciągać z zasłużonego gruntownie zapomnienia sanacyjny filar i przywódcę wrogów Sikorskiego gen. Sosnkowskiego. Jak donoszą niektórzy Polacy w Ameryce za staraniem jego i ludzi Zaleskiego wyrobili mu krótką rozmowę z Eisenhowerem i Stevensonem, którzy powtórzyli mu swoje znane ogólnikowe oświadczenia w sprawie polskiej. Obydwaj przestrzegali p. Sosnkowskiego przed wywoływaniem przedwczesnego powstania, co musiało być nie zbyt przyjemne dla głównego autora tragicznego, bo nieprzygotowanego zupełnie powstania warszawskiego, z którego korzyści wyciągnęli dla siebie wyłącznie Niemcy i Rosja.

* * *

Narzucanie Amerykanom Sosnkowskiego, wydalonego z Anglii podczas wojny za działanie na szkodę Sprzymierzonych, pożytku sprawie polskiej nie przyniesie, bo każdy odpowiedzialny czynnik w demokratycznej Ameryce wie, kim jest Sosnkowski. Atoli nie chodzi tym panom o sprawę polską, ale o narzucenie siebie samych i rozwinięcie swojego trującego sztandaru umarłej epoki, czym tylko wyrządzają Polsce szkodę i utwierdzają reżim komunistyczny w Polsce.

Bankructwo tej samolubnej i zupełnie bezrozumnej polityki reakcji polskiej i niesłychane szkody wyrządzone w ten sposób sprawie polskiej w Stanach Zjedn. stwierdza także w ostatnim numerze „Kultury" paryskiej p. Zygmunt Nagórski jr. w liście z Ameryki. Pisze on, że „sprawy polskiej w Ameryce wogóle nie ma", bo się politycznie nie liczy.

Dmowski, Paderewski, Seyda i towarzysze umieli — jak stwierdza Nagórski — „stworzyć nurt sprawy polskiej w Paryżu w czasie pierwszej wojny światowej", dziś „nas brakuje". Rzecz jasna brakuje nas dlatego, że Paderewskiego, demokraty o światowej sławie, szanowanego powszechnie przyjaciela Wilsona, nie mogą w USA zastąpić ograniczone głowy germanofilów i zwolenników dyktatury w Polsce.

* * *

Całkowity brak planowej roboty wytyka Nagórski, brak zupełny ujmowania zagadnień polskich w ramach zrozumiałych i strawnych dla polityka amerykańskiego. Nie znają kraju ani ludzi, ich mentalności i ich historii, znają się tylko na wzajemnym zwalczaniu się. „Rada Polityczna w Stanach Zj.... uważana jest za jeszcze jedno towarzystwo wzajemnej adoracji", a „rząd w Londynie spotyka wiele drzwi zamkniętych na skutek swojej i swoich najbliższych ludzi przeszłości politycznej" — stwierdza Nagórski.

Ponieważ ci panowie marnotrawią siły i miliony dolarów pozostawionych przez rządy Sikorskiego i Mikołajczyka na walkę z demokracją polską, Wychodztwo polskie powinno tym panom uprzytomnić oczywistą prawdę, że Churchill czy Truman, Stevenson czy Eisenhower są do krwi i kości demokratami i palcem nie ruszą, by dyktaturę komunistyczną zastąpić dyktaturą reakcji polskiej.

Dopiero gdy ogół polski prawdy te zrozumie, powstanie jedność narodowa i sprawa polska zaistnieje znów w demokracjach zachodnich.

Michał Kwiatkowski

Gen. Eisenhower prezydentem Stanów Zjedn. od 20 stycznia 1953 r.

Stevenson złożył mu telegraficznie swoje życzenia

Poważna liczba demokratów głosowała za Eisenhowerem i dlatego już pierwsze wyniki tymczasowe dały mu przewagę, chociaż różnica głosów była początkowo nieznaczna

Chociaż nie zupełnie spełniły się nadzieje republikanów, że wyborcy będą ławą głosować na gen. Eisenhowera, jednak powiodło się kandydatowi republikanów zdobyć stan Nowy Jork, wysyłający 45 czyli największą liczbę delegatów na formalne wybory prezydenta, odbywające się 6-go stycznia. Ponadto Eisenhower zdobył 2 stany, południowe oraz Florydę, które w r. 1948 głosowały na demokratów. Stevenson nawet w stanie Illinois, którego jest gubernatorem, nie zdobył większości. Już rezultaty częściowe dawały pewną przewagę Eisenhowerowi, jak to zapowiadały przedwyborcze badadania opinii publicznej.

Zdaniem powszechnym demokraci i republikanie wysunęli dwie najtęższe swoje głowy. Jednakże Eisenhower jako zwycięski wódz w drugiej wojnie światowej był bardzo popularny w Stanach Zjedn. od lat, podczas gdy Stevenson mało był znany poza obrębem stanu Illinois, którego jest gubernatorem.

Wobec górującego znaczenia walki z komunizmem, zarzuty republikańskie o miękkości pewnej demokratów w tej walce, nie minęły bez wrażenia na wyborców.

Wojna na Korei, w której odniosło rany, dostało się do niewoli lub zginęło przeszło 120 tysięcy Amerykanów, grała dużą rolę w agitacji przedwyborczej.

Przyrzeczenia Eisenhowera, że będzie się starał wojnę zakończyć i nawet sam uda się na Koreę w tym zamiarze, zyskały Eisenhowerowi także głosów. Wielu wyborców sądziło, że generał jako fachowiec więcej się nadaje do zakończenia wojny koreańskiej jak cywil.

Eisenhower stwierdzał ponadto, że izolacjonizm republikański już nie żyje. Nikt zaś nie mógł Eisenhowerowi zarzucić, jakoby on sam nie interesował się Europą i nie doceniał sojuszu z państwami zachodnio-europejskimi. Mimo to zgodnie z programem republikańskim wzrośnie niewątpliwie zainteresowanie się Ameryki sprawami Azji.

Na zarzuty zależności od republikańskiej grupy Tafta Eisenhower odpowiedział w ostatniej swojej mowie wygłoszonej w Nowym Jorku, jak następuje:

„W kampanii obecnej nie zawarłem kompromisów; nie mam zobowiązań wobec nikogo; nikt nie otrzymał ode mnie przyrzeczeń; nie jestem niczyim jeńcem. Jestem sobą."

Eisenhower otrzymał przeto głosy nietylko republikanów, ale także wielu demokratów, którzy Eisenhowera uważają za wielkiego i niejako ponadpartyjnego męża.



(Foto: Record)
Nowy prezydent i wiceprezydent Stanów Zj. Na lewo Eisenhower, na prawo Nixon.

Jeżeli chodzi o sprawy polskie, to obydwaj kandydaci, Stevenson i Eisenhower składali oświadczenia ogólnikowe za odzyskaniem niepodległości narodów ujarzmionych przez Rosję, nie mówiąc jednak, jaką się to ma stać drogą.

Stevenson domagał się od Rosji wykonania zobowiązań przyjętych w Jałcie, to znaczy dopuszczenia do odbycia prawdziwie wolnych wyborów w krajach ujarzmionych. Eisenhower oświadczył się za wypowiedzeniem nietylko Jałty, ale także Poczdamu, na którym przecież opiera się międzynarodowe uznanie praw naszych do granicy na Odrze i Nisie.

Nowy prezydent obejmie władzę 20 stycznia przyszłego roku i dopiero wówczas będziemy mogli widzieć, jak będzie wprowadzał w życie swój program.

Wielki udział w wyborach

Waszyngton. — Tymczasowe obliczenia wyników wyborczych w USA w środę po południu wykazały, że republikański kandydat, gen. Eisenhower został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych na najbliższe cztery lata. Jest to pierwszy prezydent republikański od 20 lat.

Generał Eisenhower zapewnił sobie 430 elektorów na 531 możliwych. Kandydat demokratyczny, Stevenson zdobył jedynie 111 elektorów.

Po ogłoszeniu tych wyników, gubernator Stevenson wysłał do gen. Eisenhowera telegram gratulacyjny, w którym oświadczył, że naród amerykański dokonał wyboru pomiędzy nim i Eisenhowerem oraz że wybór ten przyjmuje, poddając się woli narodu.

*

Stevenson poniósł klęskę we własnym stanie Illinois

CHICAGO. — Wśród znamiennych cech wtorkowych wyborów na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych jest klęska Stevensona w jego własnym stanie, w Illinois, gdzie sprawował urząd gubernatora przez ostatnie cztery lata.

*

Republikanie zdobyli większość w 39 stanach

NOWY JORK. — Największy stan Nowego Yorku, posiadający 45 elektorów, oddał głosy w większości na Eisenhowera. Z innych stanów, w których większość zdobył republikański kandydat są: Floryda z 10 elektorami, Wirginia z 12 elektorami, Illinois z 27 elektorami, New Jersey z 16 elektorami, Wisconsin z 12 elektorami, Maryland z 9 elektorami, Connecticut z 8 elektorami, Maine z 5 elektorami, Kalifornia z 32 elektorami, Kolorado z 6, Indiana z 13 elektorami, Pensylwania z 32 elektorami.

*

Wyniki wyborcze w U. S. A z południa w środę

WASZYNGTON. — Dane liczbowe, dotyczące wyników wyborczych w USA, ogłoszone w południe w środę, przedstawiały się następująco: Generał Eisenhower uzyskał 21 milionów 566 tysięcy głosów, a gubernator Stevenson 17 milionów 914 tysięcy głosów. Za generałem Eisenhowerem wypowiedziało się w większości 39 stanów, a za Stevensonem 9 stanów.

Jeśli chodzi o częściowe wyniki do Izby Reprezentantów, to na 330 obliczonych okręgów, demokraci mieli 171 posłów, a republikanie 165.

W senacie wydaje się, że republikanie zapewnią sobie większość. Dotychczas obie partie miały po 41 senatorów.

Przy wyborach na gubernatorów demokraci uzyskali 6 stanowisk, a republikanie zdobyli 12 gubernatorów.

*

Orędzie Eisenhowera do narodu francuskiego

WASZYNGTON. — Generał Eisenhower po otrzymaniu licznych gratulacyj z całego świata, w tym od wybitnych przywódców politycznych z Europy zachodniej, zapowiedział że zwróci się z orędziem do narodu francuskiego.

Paul Reynaud wysłał jeden z pierwszych telegramów gratulacyjnych. Reynaud wyrażał uznanie dla wielkiego charakteru generała Eisenhowera, który stał na czele armii alianckich w czasie drugiej wojny w zach. Europie, przynosząc wolność Francji i innym narodom okupowanym przez armie hitlerowskie.

*

Życiorys nowego prezydenta U.S.A.

Waszyngton. — Generał Eisenhower urodził się 14 października 1890 roku w Denison w stanie Teksasu. Pochodzi z rodziny protestantów niemieckich, którzy wyemigrowali do USA z poł. Niemiec. Po ukończeniu szkoły średniej, Eisenhower wstąpił do Wojskowej Akademii w West Point, którą ukończył z wysoką lokatą. Współpracował zawsze ściśle z gen. Marshallem, który poznał się na jego talencie wojskowym i popierał go w jego pracy wojskowej. Druga wojna światowa zastała Eisenhowera w stopniu pułkownika. Awansował jednak szybko. Szef sztabu, generał Marshall polecił mu przygotowanie planów odparcia inwazji hitlerowskiej w Europie. Po opracowaniu tych planów generał Eisenhower udał się do Anglii, gdzie przygotował lądowanie w Afryce północnej, a następnie na Sycylii. 6 czerwca 1944 roku przeprowadził zaś szczęśliwie lądowanie alianckich oddziałów w Normandii, co było początkiem wyzwolenia Francji, potem odrzucenia armii niemieckich na terytoria samej Rzeszy i pobicia ich. Doprowadziło to do zupełnej kapitulacji Niemiec hitlerowskich.

Po powrocie do USA w 1945 roku, Eisenhower został szefem sztabu armii amerykańskiej. Od 1947 do 1950 roku był rektorem uniwersytetu Kolumbia. Wreszcie w 1950 r. mianowany został wodzem naczelnym armii atlantyckiej.

Apel Eisenhowera do narodu amerykańskiego

Wezwał Amerykanów do zjednoczenia się i współpracy

Waszyngton. — Generał Eisenhower po odniesieniu zwycięstwa nad swoim przeciwnikiem demokratycznym wezwał naród amerykański do zapomnienia okresu ciężkich walk wyborczych i do zjednoczenie się i współpracy dla dobra wszystkich.

Przyszły prezydent podkreślił, że świadomy jest ciężkich zadań, wobec których staje jako sternik Białego Domu. Dodał jednak, że wielkie wysiłki można osiągnąć jedynie przez współpracę wszystkich.

Trzęsienie ziemi w Japonii i na Kamczatce

Tokio. — Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Hokkaido w północnej Japonii. Dotychczasowe doniesienia nie mówią, czy są ofiary w ludziach.

Trzęsienie ziemi nawiedziło również Kamczatkę. Morze było tak wzburzone, że dwumetrowe fale zalały daleko wgłąb wybrzeża tego półwyspu.

Czterech zasypanych górników belgijskich zostało uratowanych po 15 godzinach

Hainaut. — W kopalni Tertre w grupie Hainaut nastąpiło we wtorek rano zawalenie się stropu w chodniku na głębokości 460 metrów. Z 5 pracujących tam górników, 4 zdążyło uciec wgłąb. Piąty, który znajdował się nieco wyżej, został wprawdzie częściowo zasypany, ale wkrótce go uratowano. Ma on jednak pękniętą kość miednicową i został przewieziony do szpitala w Warquinies.

Czterech pozostałych górników było odciętych od wyjścia. Zawalisko usunięto dopiero po 15-godzinnych wysiłkach.

Sensacyjny proces przed Sądem Przysięgłych w Reims

Yvonne Chevallier odpowie za zastrzelenie swojego męża, mera Orleanu, posła i ministra

REIMS. — Przed Sądem Przysięgłych dep. Marne rozpoczął się w środę proces Yvonne Chevallier, która w dniu 12 sierpnia ubiegłego roku zastrzeliła swojego męża, posła i mera Orleanu oraz mianowanego dopiero co Sekretarza Stanu dla spraw szkolnictwa technicznego.

Tłem morderstwa jest dramat małżeński. Yvonne Chevallier zauważyła, że jej mąż odsuwa się od niej powoli, zaabsorbowany życiem politycznym. To wywoływało u niej stan podenerwowania. Z drugiej strony dr Chevallier doszedł do wniosku, że Yvonne nie posiada odpowiedniego przygotowania i że jest dla niego do pewnego stopnia przeszkodą w karierze politycznej, która zapowiadała się wspaniale. Wreszcie Pierre Chevallier spotykał się z inną kobietą...

Yvonne Chevallier jest córką rolników, pp. Rousseau, z Neuvilles sous Bois. Skończyła ona pewne studia, dzięki którym otrzymała dyplom akuszerki. Pracując w szpitalu, spotkała tam przystojnego praktykanta lekarskiego, Pierre Chevallier. Młodzi zapałali do siebie miłością. Kiedy wybuchła wojna, Chevallier poślubił Yvonne, mimo sprzeciwu swych rodziców.

W walkach w okresie 1939/40 Pierre Chevallier odznaczył się bardzo, otrzymując za swoje wyczyny Legię Honorową. W czasie okupacji przechodzi do Ruchu Oporu, gdzie odgrywa wybitną rolę. Nic też dziwnego, że z chwilą wyzwolenia, Pierre Chevallier cieszy się olbrzymią popularnością. Natychmiast zostaje wybrany merem Orleanu. Równocześnie żona urodziła mu drugiego syna (pierwszy przyszedł na świat w roku 1940).

Zdawało się, że dla państwa Chevallier przyszłość zapowiada się jak najlepiej...

List

Wkrótce jednak zaczął się dramat. P. Chevallier pochłonięty swoimi zajęciami politycznymi, wyjeżdża coraz częściej do Paryża, coraz bardziej oddala się od żony. Pewnego dnia nawiązuje on stosunki z żoną kupca, przystojną, 25-letnią Jeanne P.

Yvonne dowiaduje się przypadkowo o zdradzie z listu znalezionego w kieszeni marynarki męża. W porywie zazdrości, udaje się do męża tej pani i powiadamia go o wszystkim. Ten odpowiada, że wie o tej sprawie i radzi cierpliwość.

Yvonne, u której uczucie zazdrości przesłania wszystko inne, nie wie co robić. Jak wynika z przesłuchania jej w śledztwie, zamierza ona popełnić samobójstwo. Myśl jednak, że mąż znajduje się w tej chwili z Jeannette pcha ją do Paryża. Tutaj dowiaduje się, że ten wyjechał. Wobec tego wraca do Orleanu.



(Foto: Record)
Pierre Chevallier w czasie wywiadu radiowego, na kilka dni przed swoją tragiczną śmiercią.

Między nami skończone

W niedzielę rano około godziny 9 mąż, który poprzedniego dnia został mianowany ministrem, przyjechał do domu samochodem, by się przebrać i pójść na uroczystość otwarcia mostu w Chatillon sur Loire.

Pani Chevallier płacząc, żąda tymczasem od męża wyjaśnień w sprawie Jeannette. Następuje scena, która wygląda mniej więcej następująco:

— Słuchaj, chciałabym od ciebie pewnych wyjaśnień.

— Ach widzę, że już jesteś poinformowana. Dobrze, między nami skończone. Ona i ja rozwiedziemy się.

Tak przynajmniej przedstawiła to oskarżona w czasie przesłuchania, dodając, że mąż odpowiadał brutalnie i uderzył ją w pewnej chwili w twarz. Czy tak było w rzeczywistości, ustali może sąd.

W pewnej chwili, kiedy oświadczyła, że wobec tego się zastrzeli, mąż miał jej odpowiedzieć: „Nie pozostaje ci nic lepszego do zrobienia... poczekaj jednak aż wyjdę".

Wtedy Yvonne skierowała broń przeciwko mężowi. Nastąpiły 4 strzały. Dr Chevallier padł śmiertelnie ranny.

Ponieważ w tym momencie najmłodszy syn, (5 lat) począł płakać i bić piąstkami w drzwi, Yvonne wzięła go na ręce i zaniosła do dozorczyni, po czym powróciła do pokoju, gdzie w kałuży krwi konał mąż. Nastąpił piąty strzał, tym razem w głowę. Zabójczyni twierdzi, że kulę tę chowała dla siebie, ale w momencie kiedy chciała popełnić samobójstwo, wzrok jej padł na fotografie dzieci. „Pomyślałam sobie — oświadcza oskarżona — że może będą mnie potrzebowały".

Po tym ostatnim strzale, Yvonne Chevallier udała się do pokoju dozorczyni domu, czekając na przybycie policji.

1 i pół proc. zniżki wskaźnika cen hurtowych w październiku

PARYŻ. — Według urzędowych statystyk, wskaźnik ogólny cen hurtowych za miesiąc październik wynosi 140,5, co oznacza zniżkę o 1,5 procent w stosunku do stanu z września br., kiedy to wynosił on 142,6. (Podstawa 100 przyjęta jest na podstawie cen z roku 1949).

Zniżka zaznaczyła się głównie w dziale produktów żywnościowych, gdzie wskaźnik cen wykazuje spadek o 3,5 proc.

Chodzi tutaj przede wszystkim o takie artykuły, jak mięso (wołowina, baranina i wieprzowina), sery i smalec.

Zwyżkę cen zanotowano natomiast w stosunku do cen mleka (6 proc.), niektórych zbóż (4 do 11 proc.) i wina (60 centymów na litrze).

Wskaźniki cen węgla, gazu, prądu elektrycznego itp. utrzymują się prawie na tym samym poziomie.

*

Wiek przejścia na emeryturę ustalił rząd na 65 lat

(za wyjątkiem wypadków specjalnych)

PARYŻ. — Chociaż rząd nie uzgodnił jeszcze całkowicie swojego stanowiska w sprawie projektu zarządzeń w związku z t.zw. „budżetem społecznym", to jednak osiągnięto już porozumienie co do niektórych punktów.

Tak więc wiek przejścia na emeryturę ustalono zasadniczo na 65 lat, ale będą tutaj liczne wyjątki, w zależności do rodzaju pracy i ewentualnej choroby.

Opłaty na rzecz dodatków rodzinnych zostaną obniżone o 0,75 proc. Będą one wynosiły odtąd równe 16 proc. W zamian za to rząd zamierza podnieść opłaty pracodawców na rzecz Ubezpieczeń Społecznych. Żadnej cyfry dotychczas nie wysunięto.

*

Ekspoze min. Schumana przed wyjazdem na posiedzenie Zgromadzenia O.N.Z.

PARYŻ. — Rada Ministrów pod przewodnictwem prez. Vincent Auriola odbyła w środę posiedzenie, na którym min. Schuman wygłosił ekspoze na temat francuskiej polityki zagranicznej.

*

Zgromadzenie Nar. rozpatrzy 12 bm. sprawę górniczych ubezpieczeń społecznych

Paryż. — Zgromadzenie Nar. podjęło we wtorek debatę nad projektami budżetowymi. Porządek obrad ustalony na konferencji przewodniczących grup poselskich oraz zatwierdzony przez Zgromadzenie, przewiduje w przyszłą środę debatę nad polepszeniem górniczych ubezpieczeń społecznych.

*

Gaston Palewski (R.P.F.) kandydatem na wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Nar.

Paryż. — Grupa poselska R.P.F. postanowiła przedstawić p. Gastona Palewskiego jako kandydata na wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, w miejsce posła Diéthelma, który ustąpił niedawno z tego stanowiska.

Motorówka wjechała na samochód-cysternę

6 zabitych, 15 rannych

Nantes. — Na przejeździe kolejowym między Chabotière a Basse-Indre, około 10 km od Nantes, wydarzyła się we wtorek wieczorem katastrofa.

Samochód-cysterna przewożący 20 tysięcy litrów ropy wyłamał rampę i wjechał na tor kolejowy. W tym miejscu zatrzymał się nagle, na skutek zablokowania motoru. Kiedy kierowca starał się puścić motor ponownie w ruch, nadjechała motorówka.

Dróżniczka wybiegła na przeciw i poczęła wymachiwać czerwoną latarnią, chcąc zatrzymać pociąg. Niestety było już zapóźno. Motorówka wjechała na samochód, odrzucając go w bok. Z rozbitej cysterny wytrysnęła ropa. Zderzenie było tak gwałtowne, że przód motorówki został uszkodzony. Pasażerowie zostali wyrzuceni ze swoich miejsc, wpadając jedni na drugich.

Na 30 podróżnych, 6 poniosło śmierć. Nadto 15 jest rannych, w tym kilku bardzo ciężko. Kierowca cysterny oraz towarzysząca mu żona zdążyli w ostatniej chwili wyskoczyć, unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

Głosy Czytelników

Dom Polski z Beaulieu

Numer „Narodowca" 247 przyniósł nam bardzo ładny i obszerny artykuł o życiu, współpracy i budowie Domu Polskiego w Beaulieu. Jak to ładnie i pięknie gdy ludzie, z polskim księdzem a ksiądz z ludźmi współpracują. Wszak to wzór dla drugich. Oceniać nas będą ludzie prości i ludzie nauki. Już trzy lata temu postawiliśmy domek zebrań nie duży, ale 9×9 m. Nazwano ten domek „Domem Polskim". Ile to zabiegów i pracy kosztowało, nie wiedzą o tym nowicjusze w kolonii. Już wtenczas był zamiar by ten domek w przyszłości powiększyć. Dzięki temu domkowi nowe życie społeczne w kolonii odżyło i dzięki jego 3-letniemu istnieniu, mogliśmy się o wiele łatwiej zabrać obecnie do powiększania go.

Natomiast kronikarz w swym ostatnim reportażu wysoko ceni prace przy obecnej budowie, ale nie docenia a raczej lekceważy to co stworzyliśmy i mieliśmy poprzednio. Pomijam, że także w rysunku starego domu jest dużo fantazji, gdyż komin wcale z tej strony nie był widoczny. W każdym razie, nie można chwalić tylko nowego, a pomijać stare, choć spełniło ono dobrze swoje zadanie.

Obserwator

Beaulieu w październiku 1952

Rusyfikacja Rusi Karpackiej

LONDYN. (Od wł. koresp.). — Do Londynu nadeszły w tych dniach szczegółowe wiadomości o sytuacji na Rusi Karpackiej. Jest tam w toku intensywna rusyfikacja. Oficjalnie Ruś Karpacka jest częścią składową Ukraińskiej Republiki Sowieckiej. W rzeczywistości jest ona rządzona przez komendę policji sowieckiej w Użhorodzie. Ludność węgierska Użhorodu (Ungvar) i Mukaczewa (Munkacz) oraz znaczna część inteligencji ruskiej (ukraińskiej) zostały deportowane na Syberię. Na ich miejsce sprowadzono sporo inteligencji rosyjskiej oraz liczne zastępy Mongołów i ludzi ze wschodnich obszarów Z.S.R.R.

W Użgorodzie (według pisowni rosyjskiej) został otwarty uniwersytet z samymi rosyjskimi wykładowcami. Administracja również jest w ręku Rosjan. Połączenia kolejowe pomiędzy Rusią Karpacką a Lwowem i Czerniowcami przez Ławoczne, względnie Worochtę zostały rozbudowane i uzupełnione. Unia została zniesiona i ludność zmuszona do przyjęcia Prawosławia Moskiewskiego. Załoga sowiecka na Rusi Karpackiej jest bezustannie wzmacniana.

Podobno miejscowości nad granicą węgierską mają być całkowicie ewakuowane z ludności miejscowej i zasiedlone — Chińczykami. W każdym razie znaczne transporty Chińczyków zostały już sygnalizowane.

Ar.

5 myśliwych zaskoczonych przypływem morza

AMIENS. — P. Michel Filhue, rzeźnik z Moliens (Oise) udał się w towarzystwie 4 kolegów na polowanie w rejonie Saint-Valéry sur-Somme. Zajęci tropieniem zwierzyny, myśliwi nie spostrzegli się, że na skutek przypływu morza, zostali otoczeni wodą. Było już za późno, by próbować przejścia, to też cała „piątka" schroniła się na dach maleńkiej szopy. Z tej sytuacji uratowało ich trzech mieszkańców z Saint-Valéry, podpływając do nich na łodzi motorowej.

Statek piracki rozbił się na wybrzeżu Algeru

ORAN. — Niedaleko Collo, na wybrzeżu Algeru, osiadł na skałach statek „Highland Lassie". Ma on 35 metrów długości i 150 ton wyporności. Celnicy znaleźli na statku skrzynie z papierosami amerykańskimi, kawą oraz mąką. Na pokładzie nie było załogi. Przypuszcza się, że uciekła ona na łodzi motorowej. Według pierwszych wyników śledztwa, załoga ta składała się z marynarzy hiszpańskich, którzy uprawiali przemyt między Tangerem, Korsyką i Lazurowym Wybrzeżem.

Nadto nie ulega wątpliwości, że chodzi tutaj o statek piracki, który w piątek zatrzymał w cieśninie Gibraltaru statek holenderski „Combinatis", rabując następnie z niego skrzynie z papierosami, wartości kilkunastu milionów franków. Kapitan napadniętego statku oświadczył po osiągnięciu portu Mililla, że piraci mieli na twarzy maski. Statek piracki nie miał żadnej flagi.

Georges Hilaire, były minister w rządzie Pétaina oddał się w ręce policji

PARYŻ. — Były sekretarz stanu w rządzie w Vichy, Georges Hilaire oddał się we wtorek w ręce policji, ale władze sądowe zwolniły go tymczasowo. Był on skazany zaocznie na 5 lat więzienia. Dotychczas przebywał w Szwajcarii.

23 miliony dolarów na pomoc dla 900 tysięcy uchodźców arabskich z Palestyny

Nowy Jork. — Specjalna Komisja Polityczna ONZ uchwaliła ostatnio kwotę 23 milionów dolarów na pomoc dla około 900 tysięcy uchodźców arabskich na Środkowym Wschodzie. Francja, USA i Anglia zapewnią 90 procent tego funduszu.

Przemawiając na temat sytuacji w obozach uchodźców arabskich, sekretarz palestyńskich uchodźców, dr Izzai Tannous oświadczył, że położenie blisko 1 miliona uchodźców arabskich jest trudne. Dotychczasowe racje żywnościowe są niewystarczające. Koszt miesięcznego wyżywienia jednego uchodźcy arabskiego obliczany jest na 3 dolary, co jest poniżej niezbędnego minimum życiowego.

Dr I. Tannous dodał, że masy uchodźców arabskich odczuwają również wielkie braki w zakresie odzieży, oraz niezbędnych środków sanitarnych. Przygotowano plan osiedlenia uchodźców arabskich, co wymagać będzie conajmniej 200 milionów dolarów.

Nowy superkrążownik otrzymała marynarka brytyjska

LONDYN. — W środę został urzędowo wcielony do Marynarki Wojennej Anglii nowy superkrążownik „Duches", mający 2.610 ton wyporności.

Jest to okręt wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne i automatyczne szybkostrzelne działa przeciwlotnicze. Stanowi on jedną z pierwszych tego rodzaju jednostek w brytyjskich siłach morskich.

Nowy tajfun kieruje się w stronę Okinawy w Japonii

TOKIO. — Po południu we wtorek obserwatoria meteorologiczne w Japonii zapowiedziały, że nowy tajfun kieruje się w stronę Okinawy w Japonii. Wokół wysp japońskich w portach rybacy zabezpieczyli sprzęt i sieci rybackie, by uniknąć większych strat.

5 zabitych w wypadku kolejowym w Meksyku

SAN LUIS POTOSI (Meksyk). — W następstwie zderzenia się we wtorek dwóch pociągów towarowych na północ od San Luis Potosi w Meksyku, 5 kolejarzy straciło życie.

Samolot z lotniskowca wpadł do morza
1 zabity

TULON. — Prefektura marynarki podała do wiadomości, że w czasie ćwiczeń, jakie odbyły się w poniedziałek w rejonie Tulonu, jeden z samolotów z lotniskowca „Lafayette" wpadł do morza i zatonął. Pilot poniósł śmierć.

Ocean Północny — morzem Śródziemnym Północy

Amerykańskie i sowieckie bazy wojskowe zbliżają się coraz bardziej do Bieguna Północnego. Wobec tego jest rzeczą nieuniknioną, że odległość pomiędzy tymi bazami wojskowymi stale się zmniejsza.

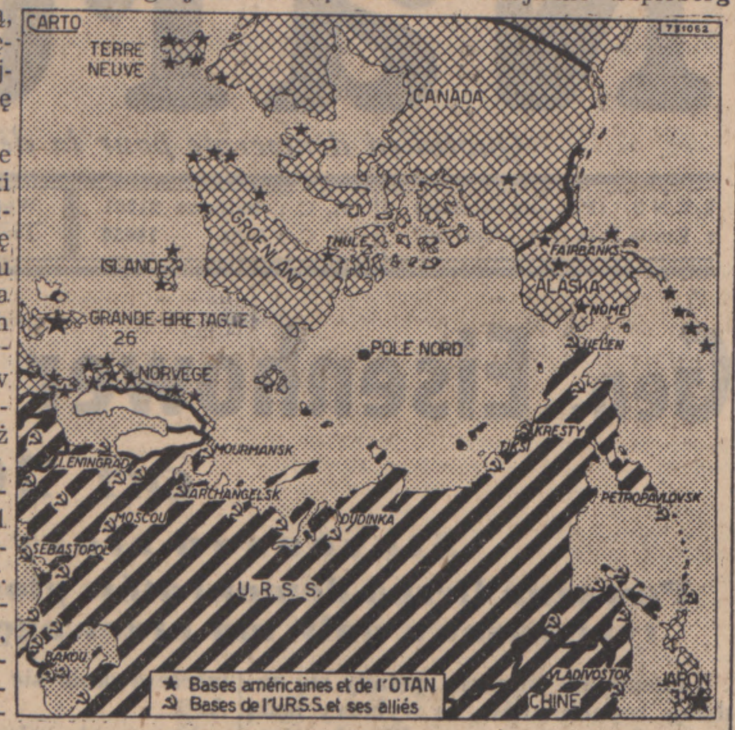
Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki spotykają się najbliżej tam, gdzie Alaskę dzieli od kontynentu azjatyckiego cieśnina Beringa. Na wyspach Aleuckich, które wychodzą z Alaski w stronę Pacyfiku Stany Zjedn. również urządziły swoje bazy.

W Japonii Amerykanie posiadają 31 baz morskich i lotniczych. Rosja sow. ze swej strony umocniła wyspy Kurylskie, które stanowią przedłużenie wysp japońskich. Wypadki, które wydarzyły się niedawno temu niedaleko tego punktu dowodzą dostatecznie, że sąsiedztwo to nie jest wolne od niebezpieczeństwa.

Moskwa przygotowała bazy lotnicze wzdłuż całego wybrzeża Oceanu Lodowatego. Inny punkt styczny znajduje się blisko granicy fińsko-sowiecko-norweskiej. Norwegia, jako członek NATO posiada wielkie lotniska wojskowe. Chociaż oficjalnie Szpicberg należy do Norwegii, to jednak w razie wojny będzie on zapewne stracony dla NATO, ze względu na dużą ilość „górników" sowieckich, którzy się tam znajdują.

W W. Brytanii, chociaż już znacznie oddalonej od Bieguna Północnego, Amerykanie posiadają 26 baz lotniczych. Stany Zjedn. posiadają również dwie bazy lotnicze w Islandii oraz wiele baz w Grenlandii, z których najważniejszą jest Thule.

Z rozmieszczenia baz w kierunku Bieguna Północnego wypływa, że Stany Zjedn. i Związek Sowiecki uważają za rzecz konieczną wzmocnienie swych pozycji na Oceanie Lodowatym, który można uważać za morze Śródziemne Północy.



Obszary położone w rejonie Bieguna Północnego.

Królowa Elżbieta II w mowie tronowej zapowiedziała

ścisłą współpracę z USA i innymi sojusznikami W. Brytanii, oraz przedstawiła program rządu

LONDYN. — Królowa Elżbieta II dokonała we wtorek otwarcia nowej sesji parlamentu brytyjskiego, wygłaszając tradycyjną mowę tronową przed połączonymi izbami Lordów i posłów. W mowie tej, opracowanej jak zwykle przez rząd, królowa przedstawiła program rządowy. W polityce zagr. podkreśliła, że rząd starać się będzie o utrzymanie jak najbardziej przyjacielskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz innymi narodami, związanymi z W. Brytanią sojuszami i układami.

Mówiąc o planach rządowych w polityce wewnętrznej, królowa zapowiedziała, że rząd przeprowadzi odpaństwowienie przemysłów stalowego i żelaznego oraz środków transportowych i komunikacyjnych, upaństwowionych przez rząd Partii Pracy.

Rząd Churchilla przedłożył w środę w Izbie Gmin odpowiednie projekty ustawy w sprawie odpaństwowienia przemysłów stalowego i żelaznego oraz środków transportowych.

Attlee, jako szef opozycji zapowiedział wniosek z poprawką do mowy tronowej oraz przeciwko akcji rządu w sprawie denacjonalizacji upaństwowionych przemysłów, jak również niedostatecznych zarządzeń gospodarczych oraz planu obronnego.

Ambasador Kennan w drodze do USA

BREMENHAVEN. — Ambasador G. Kennan opuścił Europę, udając się do USA. Złoży on szczegółowe sprawozdanie sekretarzowi stanu, Dean Achesonowi na temat ostatnich trudności z sowieckimi czynnikami dyplomatycznymi w Moskwie.

Strzelanina na pograniczu bułgarsko-tureckim

STAMBUŁ. — Władze tureckie podały do wiadomości, że w nocy we wtorek oddział bułgarski w sile 40 ludzi zaatakował strażników tureckich w rejonie Mirgos, niedaleko miasta Derekoy. Pięciu zaatakowanych strażników tureckich otrzymało szybko pomoc i strzelanina trwała 4 godziny. Nie było ofiar w ludziach.

Wypadek ten zdarzył się 75 km od miejscowości Edirne, gdzie przybył we wtorek naczelny dowódca armii atlantyckiej, generał Ridgway.

Włochy zabiegają o prawo budowania łodzi podwodnych

RZYM. — Dowódca obrony południowej Europy, admirał Carney przedłożył amerykańskim czynnikom politycznym i wojskowym propozycje, by rozważono możliwość udzielenie Włochom zezwolenia na budowę lotniskowca oraz pewnej ilości łodzi podwodnych celem wzmocnienia włoskiej obrony morskiej.

500 małp terroryzuje dzielnicę Kalkuty

Kalkuta. — Policja hinduska podejmie wkrótce akcję, zmierzającą do złapania 500 dużych małp, które wtargnęły do jednej z dzielnic Kalkuty, wykradając z domów różne artykuły żywnościowe.

Grabarz żywcem pogrzebany

GLASGOW. — Grabarz cmentarza w Glasgowie, p. Mac Luggage znajdował się w świeżo wykopanym grobie, głębokości 4 metry, kiedy nagle ściany zawaliły się, przysypując nieszczęśliwego. Kiedy po godzinnych wysiłkach odkopano go, okazało się, że odniósł tylko lekkie obrażenia.

Powłoka zabezpieczająca drzewo i metale

Nowa powłoka ochronna została ostatnio wynaleziona w Stanach Zjednoczonych przez „United Lacquer Manufacturing Corporation". Produkt ten, który może być łatwo usunięty, jest bardzo skuteczny przeciwko wyżarciu gazami, tarciu i zniszczeniu wywołanemu wpływami atmosferycznymi. Powłoki tej można używać do zabezpieczenia tak metali jak i drzewa. Nowy ten produkt otrzymał nazwę „V-C-12".

Marszałek Juin na cmentarzu żołnierzy francuskich poległych we Włoszech



(Foto: Record)

Jak już donosiliśmy, w Święto Zmarłych, marszałek Juin udał się do Rzymu, gdzie na cmentarzu Monte Mario złożył kwiaty na grobach żołnierzy francuskich poległych tam w czasie ostatniej wojny światowej. — Zdjęcie przedstawia marszałka i towarzyszące mu osoby w czasie zwiedzania cmentarza.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W związku z podwyższeniem podatków obciążających osoby nieżonate w Anglii, zawarto przed uprawnomocnieniem się tych zarządzeń 106 tys. małżeństw w przeciwieństwie do 75.000 zawartych w tym samym czasie roku bieżącego. Ustawodawstwo przewiduje bowiem znaczne ulgi dla młodych małżeństw.

■ W Bawarii na 162.014 urodzeń jest 22.935 dzieci nieślubnych.

Adenauer potępia hitleryzm, ale zatrudnia b. hitlerowców

Duch pruski ma zniknąć, choć tkwić on będzie w każdym oficerze przyszłej armii niemieckiej

Bonn. — Zachodnio-niemiecki komisarz, zajmujący się sprawami wojskowymi Niemiec federalnych, b. gen. T. Blank, w przemówieniu radiowym we wtorek zapowiedział, że rząd w Bonn nie pozwoli na odrodzenie się ducha pruskiego w oddziałach zachodnio-niemieckich, które zostaną przydzielone do europejskiej wspólnoty obronnej.

Blank oświadczył, że wszelkie regulaminy wojskowe, określające obowiązki żołnierzy przygotowane będą przez parlament. Ponadto rząd zachowa prawo weta przy doborze czołowych oficerów dla 500 tysięcy żołnierzy, marynarzy i lotników, którzy będą przydzieleni do armii europejskiej.

Wreszcie Blank zapewnił, że wszelkie reakcyjne elementy nie będą dopuszczone do przyszłych oddziałów zachodnio-niemieckich. Wszyscy zaś członkowie oddziałów niemieckich, zanim podejmą obowiązki wojskowe, przechodzić będą specjalne przeszkolenie obywatelskie.

Odparte ataki komunistyczne na Korei

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł, że wojska ONZ staczały zacięte walki w środkowo-wschodniej Korei. Jednostki alianckie odrzuciły 6 uderzeń komunistycznych w ciągu nocy we wtorek, zadając napastnikowi ciężkie straty. Nad ranem we wtorek oddziały ONZ wyrzuciły Chińczyków i północno-Koreańczyków ze wszystkich pozycyj zajętych w nocy.

Silne naloty na Korei

TOKIO. — Znaczne alianckie siły lotnicze dokonały nalotów na komunistyczne porty, węzły kolejowe i główne ośrodki zaopatrzenia. Bombardowane były między innymi Haedżu, Sinuindżu i Andżu.

Dwa samoloty USA zdemaskowały obecność sowieckiego myśliwca nad wyspą japońską

TOKIO. — Dwa samoloty amerykańskie typu „Thunderjet" zdemaskowały obecność sowieckiego myśliwca „L.A.II" nad wschodnią wyspą Hokkaido, należącą do Japonii. Samoloty amerykańskie nie otwierały ognia do sowieckiej maszyny, która pogwałciła wody terytorialne Japonii, ale odprowadziły spokojnie myśliwiec sowiecki poza wody terytorialne Japonii.

Wyższy urzędnik administracji Elektrowni Francuskich sprzeniewierzył 3 miliony fr

TULUZA. — Na podstawie skargi wniesionej do sądu przez administrację Elektrowni Francuskich, policja aresztowała 50-letniego Henri Gaby, zamieszkałego w Tuluzie. Aresztowany był do niedawna dyrektorem rejonowym Elektrowni Francuskich (E. D. F.). Został on usunięty z tego stanowiska 17 października br., na skutek wykrycia pewnych oszustw. W czasie przesłuchania Gaby przyznał się, że przez 4 lata wpisywał do ksiąg rachunkowych fałszywe dane. W ten sposób sprzeniewierzył on 3 miliony fr. Część tej sumy już zwrócił.

Nieuczciwy dyrektor oskarżony jest o oszustwo i nadużycie zaufania.

Sprawa zbrodni w Lurs

Prowadzący śledztwo mają nadzieję na odnalezienie właściciela karabinu

DIGNE. — Pewne wypowiedzi prowadzących śledztwo w sprawie zbrodni w Lurs dają do zrozumienia, że dochodzenia weszły w decydujące stadium. Istnieje nadzieja na odnalezienie właściciela karabinu, przy pomocy którego dokonano zbrodni.

Komisarz Constant odbył we wtorek narady ze wszystkimi swoimi bezpośrednimi współpracownikami w tej sprawie oraz z prokuratorem Sabatter i sędzią śledczym, Périèes.

Mieszkania w pałacu nicejskim „Negresco" zostaną rozsprzedane

Nicea. — Słynny pałac nicejski „Negresco" będzie przekształcony na mieszkania, które zostaną następnie rozsprzedane.

Kenia – nowy brytyjski ośrodek strategiczny

Ostatnie zaburzenia w Kenii, wywołane działalnością ruchu Mau-Mau, wprawiają w duże zakłopotanie W. Brytanię. Obecnie, gdy zmniejszyły się wpływy brytyjskie w Egipcie i znacznie osłabła pozycja W. Brytanii na Środkowym Wschodzie, Anglicy przesuwają do Kenii swój ośrodek strategiczny i bazę zaopatrzeniową na wypadek przyszłej wojny.



Nairobi, ośrodek rozruchów, jest miastem stosunkowo młodym; w r. 1900 jeszcze wcale nie istniało, a obecnie liczy 140.000 mieszkańców.

Chociaż sama Kenia nie posiada dużych bogactw naturalnych, staje się powoli ważnym ośrodkiem przemysłowym. Surowców dostarczają inne sąsiednie brytyjskie kolonie, takie jak Uganda, Tanganika, Nyassaland i obydwie Rodezje.

Kenia jest poważnym procudentem kawy, bawełny, herbaty i włókien. Jest ona kolonią brytyjską mającą 585.000 km. kw. powierzchni i 5 i pół miliona mieszkańców, w tej liczbie około 30.000 Europejczyków i 115.000 Arabów i Hindusów.

Znalezienie listu Św. Franciszka Ksawerego

Santiago di Chile. — Pisarz chilijski, Isaac Echegaray, znalazł pomiędzy starymi rękopisami, znajdującymi się w bibliotece klasztoru Św. Wawrzyńca w Escurial, list napisany przez Św. Franciszka Ksawerego dnia 8-go kwietnia 1552 r. w Goa, w Indiach, do króla Filipa II.



119) (Ciąg dalszy)

Kość' Bulij obok dawnych niechęci ku hrabiemu miał go jeszcze teraz za głównego i właściwego sprawcę procesu przeciw testamentowi starościca.

— Skrzywdził brata za życia — mruknął dalej sam do siebie — a po śmierci targnął się na jego sławę, z chciwości chciał z niego zrobić wariata... ale...

Tymczasem tętent zbliżył się pod samą ulicę, a sam hrabia pojawił się na zakręcie.

Kość' zdjął kapelusz i postąpił naprzód.

Hrabia drgnął mimowolnie. Nagły widok olbrzymiej postaci starego kozaka mógł przestraszyć nawet i takiego, co z góry przygotował się na jego spotkanie.

— Sława Bogu! — odezwał się kozak.

Hrabia kiwnął głową.

— Przyjechałem! — mruknął.

— Spieszmy, jasny panie — ozwał się Kość' skwapliwie i tak prędko puścił się zaraz w głąb ulicy, że hrabia tylko cwałem jadąc, mógł dotrzymać mu kroku.

Nareszcie stanęli u wielkiej bramy wjazdowej.

Kość' podskoczył spiesznie i dobywając wielki żelazny klucz z zanadza, z głośnym trzaskiem i skrzypem rozwarł obydwa skrzydła szerokiej bramy.

Hrabia milcząc wjechał na dziedziniec.

Kość z takim samym trzaskiem i łoskotem zawarł drzwi na powrót.

Hrabiego przeszło mrowie od stóp do głowy. To przeraźliwe skrzypnienie zardziewiałych zawiasów bramy miało w sobie wśród głuchej grobowej ciszy nocy coś naprawdę strasznego i złowrogiego.

A jakby przebudzone nagłym tym trzaskiem i skrzypem ozwały się w tej samej chwili dzikim krzykiem sowy i puchacze w oficynach.

Hrabia był odważny z natury a wolny od wszelkich przesądów i zabobonów z wychowania, a przecież jakiś dziwny, niepojęty ogarnął go strach i jakoś ciężko zrobiło mu się na piersiach.

Kost Bulij zbliżył się do konia i znienacka pochwycił go za uzdę.

— Cóż to znaczy?! — krzyknął hrabia.

— Jasny pan zsiądzie...

— A cóż się z moim koniem stanie?

— Odprowadzę go do oficyn...

Hrabia zeskoczył na ziemię i rzucił cugle Kostiowi.

Kost Bulij poprowadził konia ku zawalonym na pół oficynom.

Hrabia pozostał sam na dziedzińcu, a coraz silniej ogarniała go owa jakaś nieświadoma, nieokreślona obawa i niespokojność. Zaczął sobie już wyrzucać, że ulegając pierwszemu popędowi sam jeden o tej porze przybył na schadzkę, i rad by się był z całej duszy wymknąć na powrót.

Obejrzał się dokoła, i znowu zimny przejął go dreszcz.

Przed nim jeżył się stary, opuszczony dwór; okrążony rojami nietoperzy, opromieniony bladawym blaskiem księżyca dziwnie jakąś straszną i fantastyczną miał w tej chwili postać.

Stada świeków darły się przeraźliwie po wszystkich stronach, sowy i puchacze wrzeszczały w przyległych oficynach, a wewnątrz dworu jakieś głuche, złowrogie rozlegało się echo.

Stare, rozłożyste lipy, modrzewie i jesiony, ciągnące się rzędem wokoło dziedzińca, rzucały przed siebie długie i potworne cienie, i jakby jakimś kołem magicznym otoczyły cały przestronny dziedziniec.

Hrabia jakby dla nabrania otuchy i odwagi zaczął prędko przechadzać się wokoło.

— Po cóż tu właściwie przybyłem? — mruknął sam do siebie.

— Jakąż to tajemnicę ma mi zwierzyć Kost Bulij?

I przystanął na miejscu, a głowę w głębokiej zadumie pochylił na piersi.

Wpadł na ten sam tok myśli, jakim oddawał się przez całą drogę jadąc do Żwirowa.

Poznawał zupełnie jasno, że tak zwany dwór zaklęty jakaś dziwna i głęboka osłania tajemnica.

Lecz na czymże polegała ta tajemnica?

Po wczorajszej rozmowie ze starym klucznikiem rozpamiętywał pilnie, o ile tajemnica ta mogła w czymkolwiek odnosić się do niego.

Jak już poznaliśmy mniej więcej, życie hrabiego i jego rodziny płynęło tak zwykłym i powszednim trybem, że chyba jakiś przypadek nieprzewidziany mógł je z jakimkolwiek niezwyczajnym połączyć zdarzeniem.

Od pierwszego dzieciństwa nie mógł hrabia, jak wiemy, pogodzić się ze swym bratem starszym. Główna tego wina ciążyła na jego matce, nieboszczce starościnie, która nie lubiła pasierba, a wszelkie pieszczoty zlewała na własnego jedynaka.

Pierwsze powstałe stąd zarody niechęci między oboma braćmi rozdmuchiwały się coraz gorzej ze wzrostem w lata.

Starościc Mikołaj stronił od matki i przyrodniego brata, a trzymał się ciągle u boku obłąkanego ojca. Przeciwnie Zygmunt rzadko kiedy widywał ojca, nie odstępował nigdy boku matki.

Sprzeczność wychowania, temperamentu, zrodziła w obudwóch braciach rażącą sprzeczność charakterów, skłonności i wyobrażeń, a kiedy już obydwaj dojrzeli w młodzieńców, zaszła pewna gwałtowna katastrofa, która dotychczasową niechęć dziecinną zmieniła w zawziętą nienawiść.

Katastrofę tę znamy po części z opowiadania mandatariusza w pierwszych rozdziałach naszej powieści.

Ona to stanowiła jedyny cień w dotychczasowym życiu hrabiego, a jej wspomnienie dziwną i w tej chwili wywoływało w nim walkę.

Nie mógł zaprzeczyć, że starszy brat miał słuszny do niego żal, a przecież czuł się zupełnie niewinnym we własnym sumieniu.

— Mikołaj nie dał mi się nigdy wytłumaczyć! — szepnął w ciągu rozpamiętywań.

W samej rzeczy nieboszczyk starościc od owej katastrofy jakby nożem przeciął wszelkie stosunki z bratem.

Na próżno nawet po kilku latach ubiegłych hrabia Zygmunt kilkakrotnie zgłaszał się do niego. Uparty i niezłomny w swych postanowieniach starościc nie chciał ani słyszeć o żadnej ekskuzie,[1]) unikał najzawzięciej wszelkiego zetknięcia się z hrabią, a wszelkie jego listy pojednawcze odsyłał nieodpieczętowane.

1) usprawiedliwienie się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Anschluss" na raty

(Artykuł nadesłany)

Z czterech organizmów państwowych, które po zniszczeniu hitleryzmu powstały na gruzach Trzeciej Rzeszy — Niemiecka Republika Federalna wykazuje najbardziej bojowe, rewizjonistyczne i antypolskie oblicze. Dąży ona do wchłonięcia Zagłębia Saary i tzw. Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na każdym kroku podkreśla konieczność powrotu „zagrabionych" Ziem Zaodrzańskich i oficjalnie zdaje się nie wykraczać poza granice, ustalone dla Niemiec na mocy traktatu wersalskiego.

Pozornie demokratycznemu obliczu rządu w Bonn, przeczy działalność szeregu organizacji i związków, które w swych programach i celach, nie różnią się od hitlerowskiego „Drang nach Osten, Sueden und Westen". Niemcy gdańscy mają namiastkę „rządów" b. Wolnego Miasta, Niemcy kłajpedzcy zapowiadają ponowne osiedlenie się nad Niemnem, Niemcy sudeccy nie rezygnują z powtórnego Monachium. Wśród stowarzyszeń kombatanckich, taki „Afrika Korps", zrzeszający byłych żołnierzy feldmarszałka Rommla, już obecnie odbywa zjazdy na terenie Austrii.

Wszystko to do złudzenia przypomina czasy Streesemanna z okresu republiki weimarskiej. Wówczas dyplomaci niemieccy na forum Ligi Narodów rozpływali się w morzu frazesów pokojowych, potępiali wojnę i podboje, a jednocześnie generałowie Hindenburga szkolili sztabowców bolszewickich, urządzali manewry na hermetycznie zamkniętych obszarach Wszechrosji i przygotowywali kadry odwetu i zemsty.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że drogowskazem wszelkich poczynań rządu w Bonn jest jedna wielka Rzesza łącznie z Austrią, Sudetami i jeśli idzie o tereny polskie, to przynajmniej z Pomorzem, Poznańskiem i Śląskiem. Ten dalekosiężny cel, taki „Auschluss" na raty, maskowany jest obecnie „skromnymi" aspiracjami czynników oficjalnych, zadowalającymi się nadzieją na rewindykacje granic sprzed podbojów Hitlera.

Dlatego też wszelkie poważniejsze publikacje i wydawnictwa ukazujące się na terytorium Republiki Federalnej unikają wszystkiego, co mogłoby posądzić je o naśladownictwo planów hitlerowskich. I tak np. atlasy i mapy Knaursa zamieszczają nazwy miejscowości na Górnym Śląsku, Pomorzu i Poznańskim w brzmieniu polskim, rzadko kiedy podając w nawiasie tłumaczenie niemieckie. Za to na Ziemiach Odzyskanych tenże sam Knaurs nie tylko nie uwzględnia obecnie obowiązujących w Polsce nazw, ale traktuje je nadal, jako obszary Niemiec, pozostające pod czasowym, polskim zarządem!!

W przeciwieństwie do taktyki odpowiedzialnych kół w Bonn, prasa i wydawnictwa popularne demaskują istotne zamiary niemieckiego imperializmu. Pierwsze skrzypce w antypolskim jazgocie gra tygodnik ilustrowany „Revue", który obok tasiemcowych, „krew mrożących" opisach o niedoli matek i synów — podaje systematyczny przegląd obecnego stanu zaodrzańskich miast i osiedli". Oczywiście w odpowiednio zniekształconej, jadowicie polakożerczej formie i co charakterystyczne — nie ograniczone do obszarów, wchodzących w skład Niemiec powersalskich! Potwierdzeniem tego jest nr. 41 „Revue", gdzie znajdujemy naszą skrwawioną egzekucjami hitlerowskimi w 1939 r. Bydgoszcz wśród „niemieckich" strat na Wschodzie!!

Na należy się łudzić demokratyczną fasadą Niemieckiej Republiki Federalnej. Z koalicji rządowej partia liberalna (FDP) coraz bardziej steruje na prawo, co znalazło wyraz w ostatnich pronazistowskich uchwałach w prowincji nadreńsko-westfalskiej. W partii niemieckiej (DP) dotychczasowy przywódca Hellwege jest zdany na łaskę i niełaskę zastępcy, osławionego opiekuna Volksdeutschów, min. Seebohma, który tylko dlatego nie przyjął kierownictwa DP po październikowym kongresie, że nie chce przed czasem odkrywać swych rzeczywistych zamiarów.

Toteż opinii polskiej nie zmyli rozwiązanie i zakaz działalności tzw. Socjalistycznej Partii Rzeszy (SRP), neo-hitlerowskiego stronnictwa Roemera i Dorllsa. Była ona zbyt szczera w swych nazistowskich zamiarach. Zastąpi ją z powodzeniem, kierowana przez poznańskiego Volksdeutscha, W. Kraffta — BHE (Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten — w tłum.: związek wypędzonych z ojczyzny i praw pozbawionych), która w następnych wyborach do parlamentu związkowego stanie się siłą napędową, jeszcze jednej próby odwiecznego „Drang nach Osten". O tym, że nie ma ona, na szczęście, żadnych szans realizacji — uzasadnimy w następnym artykule.

Leszek Pogonowski

Wiadomości z Belgii

25 lat istnienia Gniazda Sokoła w Eisden

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Eisden jest jedynym gniazdem w Belgii, które się utrzymuje i rozwija, mimo trudności na jakie napotyka. Na czele Gniazda Sokoła stoi szczerze pracujący stary emigrant, który od najwcześniejszej młodości pracuje społecznie. Jest on wygnańcem ze Śląska Cieszyńskiego, brał udział w powstaniu śląskim, pracował we Francji w Marles w Sokole, i pracę tę kontynuuje w Belgii. Podczas okupacji prezes ten był peowiakiem, a po uwolnieniu Belgii, odnowicielem Tow. św. Barbary i Koła byłych Wojskowych S.P.K. Nieustraszony w pracy dla Polski, nie ugiął się nigdy przed wrogiem. Pobudził też Gniazdo Sokole do życia, wbrew dążeniom pewnych działaczy, którzy byli przeciwni reorganizacji Gniazda.

Drużyna sformowana przy pomocy p. Kuraciskiego Romana, zdobyła sobie wkrótce uznanie, popisując się swymi występami już nie tylko na polskich świętach, lecz także na belgijskich.

Nie należy sądzić, że Gniazdo nie napotyka na trudności. Te są, jak wszędzie, występując pod rozmaitymi formami. Jednak największą bolączką Gniazda to obojętność z jaką do niego odnoszą się niektórzy działacze oraz część opinii, oraz za mały dopływ młodzieży.

Wszyscy zaś mogą być pewni, że kierownictwo uczyni co będzie w jego mocy, by Gniazdo pchnąć na wyżyny, by było w ośrodku najpotężniejszą i najżywotniejszą organizacją — taką, na jaką sobie zasłużyło pracą w przeszłości.

Do młodzieży przeto zwraca się kierownictwo Gniazda, by wyszła z kręgu zobojętnienia i ospałości i zainteresowała się życiem Organizacji, która przysłużyła się wielce sprawie polskiej.

Starszych zaś kierownictwo prosi, by więcej względów okazali Gniazdu.

Niech wszyscy będą pewni, że skoro Gniazdo doczekało się 25-lecia swego istnienia, doczeka się również 50-lecia.

Za zarząd: VACULIK A. — prezes.



Gniazdo Sokoła w Eisden

Uczczenie w Charleroi poległych lotników polskich

W dzień Wszystkich Świętych, odbyła się wspaniała uroczystość żałobna pod Pomnikiem Poległych Lotników Polskich, którzy zginęli w Belgii i pochowani zostali na cmentarzu w Charleroi - Nord. O godz. 11 zjechały się liczne poczty sztandarowe i delegacje z całego okręgu Charleroi przed bramą cmentarną, skąd z rozwiniętymi sztandarami udano się najpierw do kościoła.

Mszę św. odprawił ks. kapelan Repka, który też wygłosił wzruszające kazanie. Doskonały Polski Chór śpiewał pieśni kościelne pod batutą ks. Czajki.

Jakkolwiek pogoda nie dopisywała, uroczystość udała się dzięki energicznej organizacji księży kapelanów Czajki i Repki.

Z kościoła pochód udał się na cmentarz pod Pomnik Poległych Lotników, gdzie pierwszy przemówił ks. kapelan Czajka. Mówca zaznaczył, że uroczystość ta ma za cel oddanie hołdu poległym bohaterom. Z kolei wygłosił przemówienie p. Kosiorek, zast. prezesa okręgu. Po odśpiewaniu pieśni „W mogile ciemnej" i po modlitwie za poległych, zebrani rozjechali się do domu.

Podkreślić wypada, że w uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje niepodległościowe okręgu Charleroi. (—)

Uwaga Polacy z Fontaine l'Eveque i okolicy w Okręgu Charleroi

Robotnicza Młodzież Katolicka — sekcja żeńska z Chatelineau organizuje w niedzielę 9 listopada w Fontaine l'Eveque, w sali Resistance wielki wieczór teatralny.

W programie: 1) Piękny i nadzwyczaj wzruszający dramat p.t. „Miłość zawsze zwycięża", w 3 aktach; 2) Arcywesoły skecz z życia pierwszych dipisów w Fontaine l'Eveque p.t.: „Niedosmażona frytka"; 3) Piosenki ludowe.

Po występach zabawa taneczna z różnymi niespodziankami.

Wszyscy Polacy z Fontaine l'Eveque i okolicy są jak najserdeczniej zapraszani na ten piękny, bogaty w przeżycia i niezapomniane chwile, wieczór rozrywkowy.

Początek o godz. 17 punktualnie. — Dojazd tramwajami Nr.: 90, 92, 30, 31, 77 i 79.

Zarząd

Uwaga Rodacy z Okręgu Charleroi

Związek Polaków, oddział Chatelet Pont-de-Loup, urządza 9 listopada zabawę taneczną w budynku dawnej radiostacji w Chatelineau (na placu Alberta I). Dochód z zabawy przeznaczony jest na gwiazdkę dla dzieci. — Zarząd zaprasza na zabawę wszystkich rodaków z okolicy Charleroi.

Poświęcenie Domu Pracy w Namur

NAMUR. — Ks. bp. Charrue z Namur dokonał poświęcenia w tym mieście Domu Pracy. „Oby ten Dom Pracy — powiedział przy poświęceniu ks. biskup — był wielkim dziełem, trwałym i mocnym, lecz przede wszystkim, oby był symbolem pewności jutra".

Krzyżówka nr 72

Ułożyła Z. Kołowska



Znaczenie wyrazów

Poziomo:

1. żart;
8. królewskie siły powietrzne;
9. syn Jakuba;
10. Przyimek;
11. Litera fon.;
12. Jutrzenka;
13. Doktor;
14. Sioło;
16. Karmicielka;
19. Taniec;
22. Przysłówek;
23. Igrzyska sportowe (wspak);
28. Syn Mieczysława II. Starego;
30. Rzeka;
31. Zdobi zwycięzcę;
32. Litera fon;
33. Przysłówek;
34. Pierwsza ozdobna litera (wspak);
36. Godło Polaków w Niemczech:
39. Znak chem. dysprozu:
40. Błotnisko;
44. Rodzaj powozu;
45. Przyimek (wsp.);
46. Nieporządek;

Pionowo:

1. Miara długości;
2. Ciało nadzorcze;
3. Niezdara;
4. Samobójstwo;
5. Umiejętność odtwarzania myśli;
6. Protektorat Francji;
7. Uraza;
13. Zwierzę drapieżne;
15. Krzewiciel nauk;
16. Roślina dająca tapiokę;
17. Miejscowość letniskowa pod Warszawą;
18. Przystań portowa;
20. Nuta;
21. Nazwa W. Brytanii;
24. Nuta;
25. Zięć Mahometa (wspak);
26. Kawał chleba;
27. Rasa małego psa;
29. Litera fon.;
34. „oto" w gwarze ludowej;
35. Skrót pisarski;
37. Amerykańskie „doskonale";
38. Ofiaruje;
41. Rzeka w Rosji;
42. Bożek egipski;
43. Znak chem. srebra;

★

Rozwiązanie krzyżówki nr. 71

Poziomo: 1. Banat; dojka 2. Aga; oko; Aar 3. Ro; re 4. ORP! wał; bon 5. Niedomoga 6. Prut; mózg 7. Oratorium 8. Gin; ton; osa 9. io; tr 10. Ewa; lak; gad ii. ranga; ulewa.

Pionowo: I. Baron; ugier II. Piroga; Iowa III. Na; Peron; Na IV. Dur V. To; Wotan; la VI. Kram; toga VII; do; łomot; Ku VIII. Róg IX. Ja; bazia; ge X. Karo; Gustaw XI. Arena; morda.

★

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 71 nadesłali:

KUCHTO Eugeniusz, Wattrelos (Nord)
DRENSLA Ernest, Soissons (Aisne)
ADAMUS J., Ostricourt (Nord)
BLOCH Tadeusz, Nanteau - sur - Lunain (S et M.)
PANKANIN Zuzanna, Roubaix (Nord)

Nagrodę w postaci książki A. Conan Doyle'a: „Późna zemsta" drogą losowania otrzymał p. **Błoch T. z Nanteau - sur - Lunain.**

Armia europejska – rewizjonizm niemiecki – a sprawa polska

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Londyn w listopadzie 1952

Ostatni „Economist" zawiera artykuł, w którym twierdzi, że W. Brytania i USA zdecydowane są przeforsować oddzielne porozumienie w razie zwiększenia się oporu przeciw udziałowi Niemiec w armii europejskiej. Porozumienie takie z Niemcami miałoby poręczyć „udział Niemców w obronie Niemiec", względnie miałoby zaprosić bezpośrednio Niemcy do udziału w sojuszu atlantyckim. Równocześnie „Economist" rozpisuje się pełen podziwu nad odrodzeniem gospodarczym Niemiec.

Niemal równocześnie korespondent londyńskiego „Dziennika Polskiego" w USA stwierdza, że zamiar „wypowiedzenia Jałty", który głosi gen. Eisenhower, jest z punktu widzenia interesów polskich nie tylko ryzykowny, lecz brzemienny we wręcz fatalne następstwa. Nie ma bowiem możliwości „oddzielenia Poczdamu od Jałty". Potwierdza to ostrzeżenie, od tak dawna powtarzane w „Narodowcu" wbrew wymyślaniu nam od „kawalerów Jałtańskich". Dziś p. Besterman-Vigil zaznacza bez ogródek, że skutkiem takiego „wypowiedzenia Jałty" będzie przede wszystkim przekreślenie przez Amerykę praw narodu polskiego do Ziem Odzyskanych. Ułatwi to Amerykanom zapłacenie żądanej przez Niemców ceny za dostarczenie dywizji niemieckich, jeżeli dywizje te nie będą zmobilizowane w ramach żądanej dotąd przez Francję „armii europejskiej", lecz na podstawie bezpośredniego układu pomiędzy Niemcami, USA i W. Brytanią.

Cała ta sprawa przedstawiałaby się znacznie niebezpieczniej dla polskich interesów narodowych, gdyby nie wciąż powtarzające się prowokacyjne gafy niemieckie. Obecnie znowu obserwujemy nie bez zadowolenia ogromne przerażnie wywołane w brytyjskiej (i amerykańskiej) opinii publicznej sprawozdaniami prasowymi ze zjazdu SS-manów w Verden i z mowy generała von Ramcke. Wychwalanie hitleryzmu, bezczeszczenie przywódców zachodnich jako rzekomych „zbrodniarzy wojennych", nazywanie gen. Eisenhowera „świniopsem" (Schweinhund) i inne wyczyny krasomówcze p. Ramcke, wśród zachwyconego wycia tysięcy b. oprawców — wywołało takie obrzydzenie w prasie brytyjskiej, że „Daily Telegraph" pisze m. in.: „Takie objawy mogą tylko wzmocnić uczucie, że byłoby daleko lepiej obejść się całkowicie bez odbudowy... niemieckiej siły zbrojnej. Sam Hitler, gdyby wrócił z zaświatów, nadawałby się równie dobrze, jak oni (SS-mani), do obrony przestarzałych (jak mówił p. Ramcke) demokracji."

Jeżeli tak wygląda „skrucha niemiecka" po tak potwornych zbrodniach, to — zdaniem „Daily Telegraph" „nie warto starać się o udobruchanie ich".

Niestety jednak wzmagająca się niewątpliwie w społeczeństwie brytyjskim niechęć do uzbrojenia z powrotem Niemców nie jest żadnym argumentem dla zaniepokojonych sztabowców Sojuszu atlantyckiego. Ostatnie przemówienie w Londynie gen. Ridgway'a przypomniało ponownie Anglikom, że obecne siły zbrojne mocarstw sojuszu w Europie są za słabe dla powstrzymania grożącej inwazji sowieckiej. Jedynie strach przed tą inwazją, a nie żadne sentymenty, skłania Anglików do pogodzenia się z uwarunkowanym uzbrojeniem Niemiec. To też i występu tak poważnego pisma jak „Economist" nie należy tłumaczyć przychylnością dla rewizjonizmu niemieckiego, lecz — lękiem przed możliwością wycofania się Francji z projektu armii europejskiej. Brak takiej armii bowiem — zdaniem Anglików — dałby Niemcom niebezpieczne możliwości targowania się z Londynem i Waszyngtonem o warunki „udziału w obronie Niemiec".

Ar.

Półroczne zestawienie cudzoziemców dopuszczonych do Ośrodków Przysp. Zaw. dla dorosłych we Francji

Okólnik Nr. 257/50 z dnia 30 maja 1950 r. pozwala cudzoziemcom na korzystanie z ośrodków przysposobienia zawodowego dla dorosłych w wysokości 10 proc. ogólnej liczby uczących się. W niektórych jednak działach ten stosunek został znacznie przekroczony.

Wpierwszym pół roczu 1952 r. 57 proc. uczących się praktykantów w ośrodkach było narodowości włoskiej, 19 proc. hiszpańskiej i 12 proc. polskiej.

91 proc. ogólnego stanu praktykantów cudzoziemskich poświęciło się budownictwu.

W pierwszym półroczu br. do ośrodków przysposobienia zawodowego przyjęto: 386 Włochów, 129 Hiszpanów, 81 Polaków, 10 Belgów, 8 Jugosłowian, 7 Niemców, 6 Węgrów, 5 Czechów, 5 Szwajcarów i 32 osoby innych narodowości. — Razem: 669 osób.

66. rocznica posągu „Wolności" w porcie nowojorskim



(Archiwum)

NOWY JORK. — Posąg „Wolności", który znajduje się na wyspie Bedloe, w porcie nowojorskim, liczy 66 lat.

Przy tej okazji Stow. Kobiet „podarowało" olbrzymią chorągiew dla tej, którą nazywają „Miss Liberty".

Na uroczystości wicekonsul Georges Roux, reprezentował Francję, która, jak wiadomo, podarowała St. Zjedn. tą powszechnie znaną rzeźbę, dzieło rzeźbiarza alzackiego Augusta Bartholdi.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Z sądów angielskich

Sądy angielskie znane są ze swych oryginalnych, ale też równocześnie bardzo mądrych życiowo orzeczeń dotyczących kar dla różnego rodzaju oskarżonych. Ostatnio jeden z sędziów angielskich wydał następujące orzeczenie odnoszące się do podsądnego, który został oskarżony o poranienie kobiety po pijanemu: oskarżonemu nie wolno wziąć do ust do dnia 28 października 1954 roku ani kropli alkoholu, nie wolno mu przed upływem tego terminu wypić ani jednej choćby szklaneczki piwa. Słowem — całkowita abstynencja. Jeżeli oskarżony złamie warunek — „już cała ugoda na nic": oskarżony powędruje do więzienia i to prawdopodobnie na całe dwa lata. J.

* * *

Znana powszechnie jest tolerancja angielska względem obcych przekonań. Niemniej jednak i ta tolerancja ma swoje granice, zwłaszcza wówczas, gdy ktoś obcy, a więc nie posiadający angielskiego obywatelstwa, nie chce stosować się do panujących w kraju przepisów dotyczących prawa gościnności. Przekonała się tu o tym w tych dniach 19-letnia Czeszka, Hildegarda Dagmar Dorschner, córka dawnego czeskiego milionera. Zatrudniona na terenie Anglii jako modelka, przekroczyła prawa gościnności, jakiej jej udzielono i złamała przepisy obowiązujące cudzoziemców. Na skutek tego sąd w Oxford zalecił jej deportację do kraju, pomimo argumentów obrońcy, który starał się dla Czeszki znaleźć okoliczności łagodzące i usprawiedliwiające jej postępowanie. Trzeba jednak przyznać, że do wymierzenia tego rodzaju kary, jaka spadła na Czeszkę, sądy brytyjskie uciekają się tylko w wypadkach wyjątkowych. J.

* * *

Czy koronacja będzie nadana przez telewizję

Jest rzeczą naprawdę zdumiewającą, jak bardzo pasjonującą kwestią stała się wśród angielskiego społeczeństwa sprawa nadawania uroczystości koronacyjnych królowej przez telewizję. Kwestia ta jest nie tylko tematem codziennych rozmów społeczeństwa, ale obejmując coraz szersze kręgi, stała się tu w ostatnich dniach przedmiotem interpelacyj w samym parlamencie. Zainterpelowany został w tej sprawie sam Churchill, który na ten temat wygłosił w Izbie dłuższe przemówienie, a nawet wysłał w tej materii list do p. Attlee. Przemówienie premiera zawierało akcenty sprzeciwiające się telewizowaniu uroczystości koronacyjnej; zdaniem p. Churchilla akt koronacji monarchy nie jest widowiskiem teatralnym i jest rzeczą zbyt wzniosłą, by zakłócać jego powagę szmeramj telewizyjnych kamer i rumorem techniki telewizyjnej, nie licującym ani z powagą miejsca koronacji (Opactwo Westminsterskie), ani z przebiegiem samej uroczystości. Niemniej list premiera wystosowany do p. Attlee zawiera pewne zdania, które każą przypuszczać, że dojdzie w tej sprawie do jakiegoś kompromisu, a zatem, że część uroczystości będzie mogła być chwytana przez obiektywy telewizyjne. Oczywiście, chodzi tu może jedynie o fragmenty uroczystości koronacyjnych poprzedzające sam akt koronacji, sam zaś akt główny uroczystości ma po dawnemu być wyłączony od możliwości nadawania go przez telewizję. J.

* * *

Wybitny aktor polskiego pochodzenia

Jednym z najwybitniejszych współczesnych aktorów teatralnych angielskich jest słynny Jan Giełgud, polskiego pochodzenia, potomek, jak twierdzą polskiego emigranta, który przybył do Brytanii po powstaniu styczniowym. Niektórzy krytycy teatralni, a także wielka część opinii uważa Giełguda w ogóle za najlepszego i pierwszego współczesnego aktora Anglii, i jednego z najdoskonalszych interpretatorów ról szekspirowskich. W każdym razie jeśli Giełgud nie jest pierwszym, to jest napewno — twierdzą znawcy — drugim największym dziś angielskim aktorem. W takim razie zajmowałby miejsca tuż po sławnym L. Olivier'ze, naprawdę genialnym aktorze i niezapomnianym odtwórcy szekspirowskiego Hamleta, (mężu niemniej znakomitej aktorki Vivienne Lee). Jak się jednak wydaje, obaj wielcy angielscy aktorzy, a więc zarówno Olivier jak Giełgud, stoją tuż obok siebie co do swych wartości. J.

* * *

Humor

Humor angielski — to też rozdział dla siebie. Różni się on nieco od kontynentalnego, ale czasami przypomina najlepsze jego wydanie. Zwłaszcza, jeśli chodzi o „humor kobiecy".

Oto próbka:

— Co to znaczy, jeśli kobieta, kierująca samochodem, wysuwa spoza kierownicy, przez prawe okno swoją prawą rękę?

— To może oznaczać różne rzeczy: albo pokazuje towarzyszowi pobliskie okno wystawowe, albo kiwa na swoją przyjaciółkę, albo chce strzepnąć na jezdnię popiół ze swego papierosa, albo chce policjantowi pokazać swój pierścionek. Ale może też to oznaczać, że zamierza skręcić na... lewo. J.

Skarbiec Pirata



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 37)

Przygoda dobiega końca...

Kapitan Robert wchodzi na pokład...

Witają go gromkie okrzyki zadowolenia...

Z bratnich żaglowców, „Syreny" i „Marsylii", z których widziano pościg, sygnaliści przesyłają ruchami ramion wyrazy swej radości...

Pomocnika kapitana, który do tej pory nie odzyskał przytomności, natychmiast przeniesiono do izby chorych.

Jeszcze kilka czółen uwija się wokół żaglowca. Dzicy nie mogą pogodzić się z tym, że biali tak im się wymknęli. Wódz plemienia jest wściekły. Ominęła go nagroda, obiecana mu przez osadników.

Czas w drogę!

Kapitan Robert już nie zwraca na nich uwagi. Dla niego przygoda jest skończona, nawet nie dopuszcza do siebie upokarzającej myśli o tym, że dał się tak uwieść dzikusowi, wodzowi plemienia.

Trębaczowi każe ogłosić zbiórkę załogi, a sygnaliście podać bratnim żaglowcom, by były gotowe do drogi.

Wnet „Syrena" i „Marsylia" odpowiadają, że wszystko jest w porządku.

— Chłopcy — powiada do zebranych — zapomnijmy o niedawnej awanturze. Zdajecie sobie sprawę z tego, na jaką wybraliśmy się wyprawę. W porcie życzono nam powodzenia na pożegnanie, Holandia spodziewa się od nas dobrych wyników... Wymagam od was, byście stali się godnymi zaufania, jakim was obdarzono na drogę...

— Hurra! Hurra! Niech żyje nasz kapitan!... — lecą pod niebo gromkie okrzyki. — Nie zawiedzie się pan na nas, kapitanie!

Gdy żaglowce ruszają, artylerzysta zwraca się do Roberta, wskazując na rozpierzchłych dzikusów:

— Należałoby im posłać jeszcze kilka salw na pożegnanie.

Kapitan spogląda po zatoce, wielu tubylców kieruje się wpław ku brzegom.

— Nie przyjechaliśmy tu, aby ich masakrować — odpowiada twardo. — Naszym celem jest pochwycenie Piotra Pirata.

Żaglowce kierują się na północ...

(Ciąg dalszy nastąpi)



PRZYJACIEL DZIATWY



Krystynka przestała zazdrościć księżniczkom, a Ulisia już nie chce korony

Nareszcie deszcz przestał padać i słońce wyjrzało spoza chmur. Nie było zimno. Trzy nieodłączne przyjaciółki: Haneczka, Ulisia i Krystynka usiadły w altance i zwierzały się sobie wzajemnie ze swych kłopotów. Właściwie złą obrały porę, zamiast radować się pogodą, zapomnieć o tym, co im dokwiera, utyskiwały: — Nie mam drugiej pary pantofli, a te moje przemakają na deszczu — żaliła się Krystynka.

— Musisz sobie kupić korkowe wkładki, a będziesz miała suche nogi — poradziła jej Haneczka.

— A co zrobić, jak nieprzemakalna peleryna ma dziurę? — zapytała Ulisia.

— Pożyczać parasol od rodziców — zawyrokowała Krystynka.

— Dobra rada, ale przecież z parasolem jest wieczne utrapienie, bo zawsze gdzieś się go zapomni. Już kilka „puściłam" tych deszczochronów i dużo się przez nie napłakałam.

— Tak i trzeba, łzy zastąpiły deszcz...

— Nie bądź złośliwą, Haneczko. A tobie nic nie dolega? — zapytała Krystynka.

— Owszem, nie mam książki do geografii. Ale tatuś obiecał, że kupi mi ją na początku przyszłego miesiąca.

— No to właściwie nasze wszystkie kłopoty nie są takie wielkie — zastanowiła się Haneczka.

— Ale nie miałybyśmy żadnych, gdybyśmy były księżniczkami! — wykrzyknęła Ulisia.

— To prawda! — zawtórowała Krystynka. Bardzo bym chciała być córką króla, mieszkać na dworze, jeździć samochodami, mieć piękne suknie i cały pokój pełny najpiękniejszych zabawek!

— I nosić koronę na głowie! — dodała Ulisia.

— Tak na codzień, stale? — roześmiała się Haneczka. — Rozbolałaby cię głowa... Jak to się zabawnie złożyło. Właśnie wczoraj wieczór tatuś przeczytał mi wyjątek z książki o dzieciństwie obecnej królowej holenderskiej Juliany. Opowiem wam, co zapamiętałam, a zaraz zobaczycie, moje drogie, że życie jej nie było takie różowe, jak nam mogłoby się zdawać. Ówczesna królowa Holandii, Wilhelmina, z największą starannością wychowywała swą córkę. Mała Juliana mogła była służyć za wzór.

— Biedne są te wzorowe dzieci! — przerwała Haneczce Krystynka.

— Mała księżniczka nie znała wesołości. Nie wolno jej było mieć najmniejszych zachcianek, bawić się z rówieśniczkami. A tęskniła za nimi. Bawiąc się lalką, przemawiała do niej: „Ponieważ będziesz królową, nie wolno ci się z nikim zadawać"!

— Biedna księżniczka! — pożałowała ją Ulisia.

— Od najmłodszych lat mała Juliana musiała uczestniczyć w oficjalnych przyjęciach. Któregoś dnia w czasie wielkiego bankietu dziewczynka zwróciła się do swego sąsiada, sędziwego generała, obwieszonego orderami: — Czy nie lęka się pan, generale, siedzieć tak blisko mnie?

— Dlaczego książęca mość zadaje mi takie pytanie? — zadziwił się wielce jej sąsiad.

— Ponieważ wszystkie moje lalki mają odrę i pan, generale, może się zarazić — odpowiedziała z powagą mała Juliana.

Na wakacje wyjeżdżała z królową matką do majątku Loo. Tam mogła hasać po szerokich alejach starożytnego parku. Nieraz zrywała naręcza kwiatów i składała je na mogile 2 ulubionych koni królowej, tam pochowanych. W Zoo była moc kwiatów. Królowa Wilhelmina była dumna z bogactwa swych ogrodów. Kiedy była w wieku swej córki, pisarz francuski, Rostand, napisał o niej: „Mała królewna - lilijka — rządzi królestwem tulipanów!"

Czasy się zmieniły. Królowa - matka nigdy nie chodziła do szkoły, pobierała lekcje na dworze. To też później wychowywała tak surowo swą córkę, jak ją wychowywano. Kiedy Julianę trzeba było zacząć uczyć, oddała ją do szkoły publicznej.

— I księżniczka miała nareszcie koleżanki! — uradowała się Krystynka.

— I świetnie się uczyła, celująco zdawała wszystkie egzaminy. Po maturze pozwoliła jej królowa wstąpić na uniwersytet. O ile jeszcze w szkole księżniczka była tak samo poważną jak jej matka, o tyle na uniwersytecie, wśród koleżanek i kolegów, uprawiając z nimi sporty, stała się wesoła, pełna humoru. Chociaż już i w szkole nie brakło jej dowcipu. Dziewczynki założyły klub „grubych nóg".

— Może i my założymy go u siebie? — roześmiała się Ulisia.

— Przez delikatność nie poproszono księżniczki Juliany. Sama obrała się przewodniczącą. A kiedy już była studentką, na jakimś balu ktoś powiedział dość głośno: „Jakie nasza księżniczka ma grube nogi!" Juliana odwróciła się i odpowiedziała z uśmiechem:

— W danym wypadku grubość nóg jest zaletą, gdyż będą one słupami, na których opierać się będzie nasze państwo!

— A to mu dobrze odpowiedziała! — klasnęły w ręce Krystynka i Ulisia.

— Królowa Wilhelmina — ciągnęła dalej swe opowiadanie Haneczka — żądała także od swej jedynaczki ,aby nauczyła się gotować, a zwłaszcza wypiekać ciasta. Okazało się, że księżniczka o wiele lepiej umiała rozwiązywać zadania arytmetyczne, niż rozczyniać ciasto i piec je tak dobrze, żeby nie miało zakalca... Na szczęście kucharz nadworny, nauczyciel księżniczki w kunszcie kulinarnym, t. j. gotowania i pieczenia ratował swą uczennicę i królowa nieraz chwaliła arcydzieła swej córki, upieczone przez kucharza.

— A co później stało się z księżniczką — zapytała Ulisia.

— Wyszła za mąż za młodego i wesołego księcia Bernarda. Wstąpiła na tron i jest matką. Zapewne młode księżniczki mają nieco mniej surowe życie od matki za czasów jej dzieciństwa, ale napewno — nie mają tyle swobody jak my!

— Masz rację, Haneczko! Już nie będę zazdrościła księżniczkom, — zadecydowała po namyśle Krystynka.

— A ja rezygnuje z korony — dodała Ulisia.

Ciocia Aniela.

Gdzie mój piórnik?

— Mamusiu, gdzie mój piórnik?

— Chyba na półce, synku, przecież umawialiśmy się, że będziesz wszystko, książki, zeszyty, piórnik i kredki układał na półce.

— Tak, umówiliśmy się, ale go nie ma! Zaraz... może na stole... nie, nie ma... I Stefek z coraz smutniejszą miną krążył po pokoju.

— A może pod stołem, albo na szafie, albo w kuchni — podpowiadał Janek, zamykając swoją teczkę — No, Stefek, pospiesz się, ja już wychodzę, bo późno!

Stefek z przerażeniem spojrzał na starszego brata, który sięgał już po płaszcz i czapkę.

— Poczekaj, zaraz znajdę. Gdzie on się podział... — złościł się Stefek i gorączkowo biegał po pokoju.

— Wcale nie czekam, bo nie chcę się spóźnić, sam trafisz do szkoły. A nie gap się, to będziemy chodzić razem! — zawołał Janek już od progu.

Mamusia przynaglała:

— Stefku, prędzej, naprawdę nie zdążysz. A tak cię prosiłam, żebyś wszystko wieczorem przygotowywał! — mówiąc to, szukała razem ze Stefkiem.

— O, jest! — zawołała. — Ale zlituj się, skąd piórnik w kącie z zabawkami! A teraz pędź, może zdążysz.

I Stefek pomknął, jak strzała. Właśnie, kiedy stanął na progu szkoły rozległ się dzwonek. „Zdążyłem" odetchnął Stefek z ulgą i pobiegł do drzwi z napisem I KLASA. Dzieci już siedziały w ławkach, ale pani jeszcze nie było. Stefek prędko rozpakował książki, postawił nieszczęsny piórnik i za chwilę zaczęła się lekcja. Najpierw dzieci czytały, potem pani pisała nowe wyrazy na tablicy — wreszcie kazała je przepisać. Stefek otworzył zeszyt, podniósł pokrywkę piórnika — i aż poczerwieniał z przerażenia: w piórniku była tylko gumka i scyzoryk! Nagle przypomniał sobie, że wczoraj bawił się z Irenką w szkołę, że miś pisał piórem, a lalka ołówkiem, że siostrzyczka była zachwycona i bawili się do samej kolacji... a potem zapomniał o tym i rano nie sprawdził zawartości piórnika. Siedział teraz pochylony, nie wiedząc co począć, a tymczasem dokoła rozlegało się już skrzypienie piór. Pani chodziła między rzędami, poprawiała, pomagała, radziła, jak tej trudnej pracy podołać. Wreszcie stanęła przed Stefkiem.

— A ty czemu nie piszesz? — zapytała, patrząc na czystą kartkę. — Co się stało, przecież wczoraj tak ładnie napisałeś.

— Ja... proszę pani... ja.. — ja nie mam pióra,

— Nie masz pióra? To bardzo źle, przecież wiesz, że trzeba codzień wszystko przynosić. Ale trudno, weź tym razem ołówek, a jutro nie zapomnij piora.

— Kiedy... — Stefek był już czerwony jak burak i usta wyginały mu się w podkówkę — kiedy ja i ołówka nie wziąłem... — powiedział i pokazał pani otwarty piórnik.

— Stefku, — to naprawdę bardzo źle, że tak się gapisz. Nie rozumiem, co ci się stało i co za pomysł przychodzić do szkoły z pustym piórnikiem.

— Proszę pani — odezwał się nagle Jacek, najbliższy sąsiad Stefka — ja mam dwie stalówki, to mogę mu pożyczyć.

— A ja mam zapasową obsadkę — zawołała Halinka — masz, już możesz pisać.

— No, tym razem koledzy cię poratowali, zabieraj się do pisania, ale jutro już wszystko przyniesiesz, prawda?

Stefek z wdzięcznością spojrzał na Janka i na Halinkę i z zapałem zaczął pisać.

Po lekcjach, kiedy wracali do domu, Janek jak zwykle, pytał co dziś było w szkole i Stefek opowiadał mu o swoich kłopotach.

— A widzisz, smyku — roześmiał się starszy brat — zawsze ci mówię, nie rób bałaganu, bo nigdy nic z ciebie nie będzie. Zdenerwowałeś mamę, o mało się nie spóźniłeś do szkoły i okazało się, że zapomniałeś wziąć pióro i ołówek.

Stefek, który zawsze miał gotową odpowiedź na uwagi brata, tym razem milczał.

A w domu, po odrobieniu lekcji, Stefek czym prędzej włożył do piórnika pięknie zatemperowany ołówek, obsadkę oraz dwie stalówki i położył piórnik na środku półki, między zeszytami i książkami.

A. Różnowska.

Modlitwa

Noc piękna, pogodna nastała,
Okryła doliny cieniami,
Gdzieś w polu się ptaki ozwały,
I lasek zaszumiał modłami.

I słychać tę świętą modlitwę,
Wiatr niesie w daleki świat echem,
Z przedziwną jak gdyby gonitwą.
I ziemia ją szepce oddechem.

Szeleści się łąka rozkwitła,
Strumyczek lśni w blaskach księżyca,
W nim gwiazdy przestrzennie odbite,
Mrugają jaskrawo się świecąc.

Na górce w rozjaśnionej dali —
Kołysze się sosna szumiąca,
W samotnej zadumie swym żalem
Szepce pieśń głosem łkającym.

I płynie po ziemi rozmowa,
Jak piękna wśród ludu ballada,
W głębokie doliny się chowa.
Wypływa i znowu zapada.

Hen, w dali za szarą kotliną
Jaśnieje miasteczko w uśpieniu,
W nim szczytne zamkowe ruiny,
W błękitnych zarysach się mienią.

W rozsianych ulicach szerokich,
Moc ciszy głębokiej panuje,
Świątynie się wznoszą wysoko,
Przedziwna tęsknota się snuje.

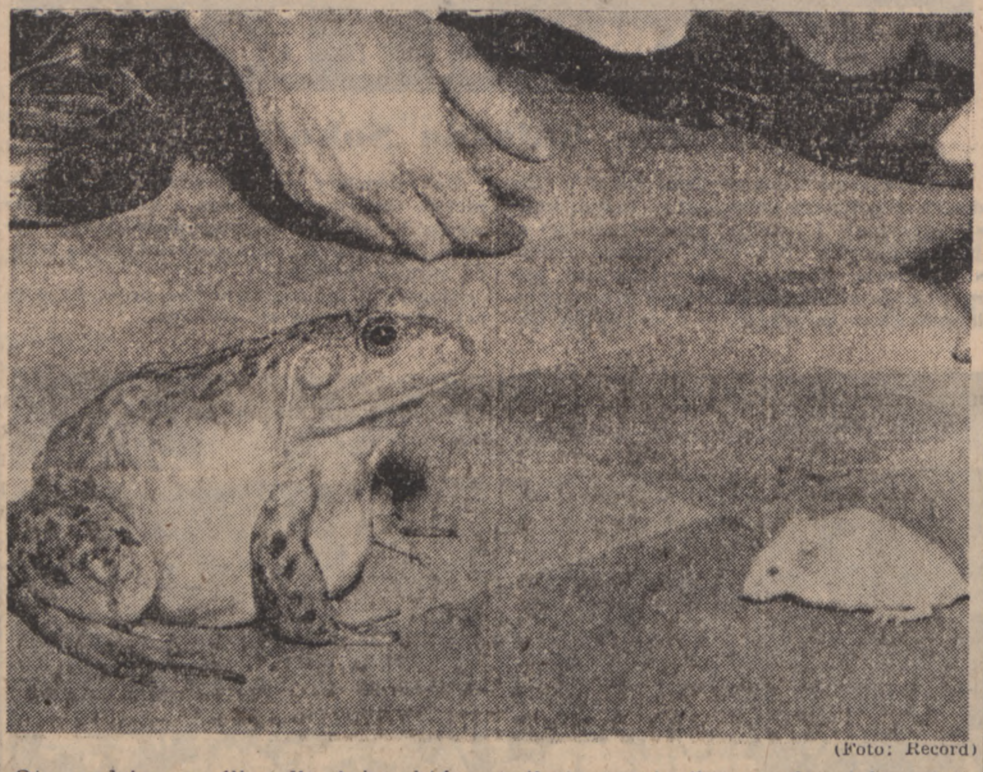
A w środku przy parku wśród ziela,
Oświetla chodniki latarnia,
Przejrzyście splot ulic rozdziela,
I błogą sennością ogarnia.

W alejach szeleszczą topole,
Szum lekki zboczami przepływa,
Przez jary, doliny ku polom.
Gdzieś w dali się w błękit odrywa.

Z dalekich wież północ wybiła,
Sen twardy falami nadpływa,
Noc pełna natęża swe siły,
I widok woalem zakrywa.

A tylko lśni niebo smugami,
Zasiane prześlicznie gwiazdami,
Szept leci po ziemi modłami:
O Boże, opiekuj się nami.

W akwarium na plantach paryskich



(Foto: Record)

Oto godzina posiłku dla żaby, która połknie za chwilę myszkę, jaką przyniósł jej na obiad dozorca. W tym wypadku chodzi o żabę-olbrzyma zwaną „Catesdeiana", pochodzą z północnej Ameryki i ważącą około 750 gramów.

Pieśń górników

(na melodię „Wisło moja, Wisło stara")

Inscenizacja nadająca się do uświetnienia obchodów Świętej Barbary.

W głębi sceny chór śpiewa — na przodzie sceny dzieci w przebraniu górników wykonują odpowiednie ruchy (ze śpiewem lub bez)

Chór

Mój górniku, mój kochany,
Co pod ziemią chodzisz.
Skąd tak węglem uwalanyś,
Mów co ty tam robisz?

(dzieci przebrane za górników podczas tej zwrotki klęczą w pozycji podobnej do górników wybierających węgiel w niskim pokładzie).

Chór lub górnicy:

Wyrywam ja węgiel czarny
Pod śląską krainą
I kilofem co mam w ręku
Chodniki wybijam.

(w czasie tego śpiewu, dzieci wykonują rytmiczne ruchy kilofem i posuwają się 3 kroki ku lewej i prawej stronie sceny).

Śpiew

Czasem kamień strzelam prochem
I zakładam stemple
Potem w wózki kładę tony
Tak pracuję ciągiem.

(w czasie tej zwrotki ustawiają dzieci bramę ze stempli n.p. z tektury *) i wykonują ruchy łopatami).

Śpiew

Kiedy stropy się zawalą
Kurz na płucach siada
To koledzy się użalą
Wdowa z dziećmi biada.

(stropy — czyli uprzednio wzniesione rusztowanie potrącane, zawala się, górnicy kładą się bezładnie, a raczej padają na scenę).

Śpiew górników:

Oj litości, ratuj, boli.

chór:

Biedne my sieroty.

(dalsze dwa wiersze nucą, mrucząc)

Chór:

Lecz Barbara nasza strzeże
Skarbnik nam pomaga,
Święta Kinga pod płaszcz bierze
Pana Boga błaga.

(z przeciwległych stron sceny wychodzą z górniczymi latarkami postacie św. Barbary, Królowej Kingi i ducha Skarbnika w stroju sztygara śląskiego i dźwigają górników. — Wszyscy ustawiają się w rzędzie lub półkolu, a chór śpiewa:

Mój górniku, mój kochany
Więc nie widzisz pola,
Kwiatów, dzionek roześmiany
Ciężka twoja dola.

WARIANT. — Pierwsza i ostatnia zwrotka oraz słowa: oj, litości, ratuj, boli, biedne my sieroty — mogą być odśpiewane solo.

J. R.

*) mogą to być walce z fryzowanej tektury, dwie kolumny i jedna poprzeczka.

Jak koty nie pozwoliły spać Wicusiowi



Idzie spac zmęczony Wicuś nieboże,
Lecz koty miauczą i zasnąć nie może
Wysłał więc „Burka", by koty przegonił

A pies ze strachu pod łóżko się schronił
Ponieważ łóżko koty okupują,
Więc Wicek z „Burkiem" na szafie nocują.

Na Gwiazdkę dla dzieci i młodzieży

Zwykle ofiarujemy pouczające i interesujące książki polskie. Nie wolno, aby młode pokolenie polskie, wychowywane na obczyźnie, zapomniało swej mowy ojczystej. „NARODOWIEC" stale podkreśla, jak wielka odpowiedzialność spada pod tym względem na rodziców i wychowawców. W związku z tym postaraliśmy się specjalnie o szereg świetnych książek polskich, nadających się na upominki gwiazdkowe i noworoczne dla dzieci i młodzieży.

Józefa Bernhard: GWIAZDKOWA KOŁYSANKA. (Legenda ludowa). Pięknie wydana książka dla młodszych dzieci, która opowiada o tym, co się działo w ubogiej stajence Betlejemskiej w pierwszą noc po narodzeniu małego Jezusa. Liczne kolorowe rysunki, które każde dziecko będzie oglądało z wielkim zachwytem. Duży format, trwała oprawa. — **Cena: fr. 395.—**

Janina Porazińska: MOJA WOLKA. Przemiłe i zabawne opowiadanie, napisane pięknym wierszem dla młodszych dzieci. Liczne ilustracje. Ozdobne wydanie. Duży format, trwała oprawa. — **Cena: fr. 450.—**

Janina Porazińska: W WOJTUSIOWEJ IZBIE. Wiersze Porazińskiej zdobyły sobie całkowicie serca polskich dzieci, gdyż są zabawne i ładne. Książka ta zawiera liczne opowiadania wierszem, przeznaczone dla młodszych dzieci. Z wieloma ilustracjami. Ozdobne wydanie. Duży format, trwała oprawa. — **Cena: fr. 450.—**

Marian Falski: PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI. Pożyteczna książka dla dzieci, które przerobiły elementarz, a dla których książki są jeszcze zbyt trudne. Czytanka ta zawiera wiele pięknych opowiadań, bajeczek i wierszyków, oraz liczne zabawne obrazki. — **Cena: fr. 350.—**

Irena Jurgielewicz: HISTORIA O CZTERECH PSTROCZKACH. [illegible], niezwykle zajmująca powieść-bajka, której bohaterami są Kulka, Czubek, Cichy i Czarne Oczko, mieszkający na zieleńcu pomnika Mickiewicza w Warszawie. Książka ta została napisana specjalnie w ten sposób, aby dziecko, zainteresowane treścią, nie mogło się od niej oderwać, a czytając, poznało wiele ważnych wiadomości z przyrody. Prawie 200 stron tekstu. Liczne zabawne kolorowe ilustracje. Książka odpowiednia dla dzieci od lat 5 do 10. — **Cena: fr. 395.—**

Jan Lechoń: HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU i O JEDNYM LOTNIKU. Napisana przez znakomitego polskiego poetę, książka o przygodach polskiego chłopca, który został podczas wojny lotnikiem i otrzymał odznaczenie za swoją dzielność. Liczne kolorowe rysunki. Wspaniała książka dla dzieci i młodzieży. — **Cena: fr. 180.—**

Ryszard Kiernowski: PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY. Książka ta opisuje — pięknym i łatwym wierszem — przygody trójki młodych przyjaciół z Warszawy, którzy podróżują i poznają Polskę. W tekście liczne rysunki oraz piękne zdjęcia fotograficzne, obrazujące różne części naszego Kraju. PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY stanowią nader interesującą i pożyteczną lekturę dla dzieci do lat 14. — **Cena: fr. 250.—**

Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ PIERWSZY. Wysoce interesująca i pełna przygód powieść fantastyczna o chłopcu, który został królem. Książka odpowiednia dla dzieci do lat 12. — **Cena: fr. 320.—**

Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ. Dalszy ciąg powieści KRÓL MACIUŚ PIERWSZY, w którym dowiadujemy się o niezwykłych przygodach Maciusia wśród ludożerców. — **Cena: fr. 290.—**

Kornel Makuszyński: SKRZYDLATY CHŁOPIEC. Niezwykle zajmująca powieść lotnicza dla młodzieży, napisana przez wybitnego pisarza polskiego. — **Cena: fr. 450.—**

L. M. Montgomery: ANIA Z WYSPY. Piękna i interesująca powieść dla dziewczynek w wieku od lat 10 do 15. — **Cena: fr. 250.—**

Walery Przyborowski: OLSZYNKA GROCHOWSKA. Znakomita powieść historyczna dla młodzieży, osnuta na tle Powstania 1831 r. — Z ilustracjami. — **Cena: fr. 450.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając jednocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA! Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P-de-C).

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

GWIAZDKOWA KOŁYSANKA
MOJA WOLKA
W WOJTUSIOWEJ IZBIE
PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI
HISTORIA o CZTERECH PSTROCZKACH
HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I O JEDNYM LOTNIKU
PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY
KRÓL MACIUŚ PIERWSZY
KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ
SKRZYDLATY CHŁOPIEC
ANIA Z WYSPY
OLSZYNKA GROCHOWSKA

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", LENS (P-de-C).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

Zofia BUKOWIECKA

Historia o Janku górniku

Opowiadanie dla młodzieży

17) (Ciąg dalszy)

Nie dosięgnął... Bóg czuwał nad obojgiem. Wystraszoną i krzyczącą Marysię wyrwał nasz bohater prawie spod rozżarzonego żużla, wyrwał i oddał Frankowi, który bez tchu dopadł siostry.

— To ty, to panicz! o rety, gwałtu! jaki panicz dobry!... a ja panicza nabrałem, a panicz Marysię wyratował! — wołał prawie bezprzytomny chłopak, całując naprzemian siostrę i poczerniałe od żużla ręce Janka.

Gromada zbierających surowiec otoczyła dziewczynkę i jej zbawcę. Dziwiono się odwadze Poleskiego!

— Nie tutejszy, a odważył się na taką rzecz! — mówiono.

Ci, którzy znali historię wyłudzonej czterdziestówki, wymawiali Frankowi. Zbiegowisko rosło z każdą chwilą. Wzmogło się ono jeszcze, kiedy nadeszła matka Marysi; była bardzo wystraszona, bo z daleka już słyszała płacz dziecka. Opowiadania i lamenty trwały bez końca; nie obeszło się bez szturchańców dla Franka — przyjmował je biedak z pokorą. Sława Janka rosła do olbrzymich rozmiarów. Poleski, siostrzeniec Krzeszowskich, sam sierota, bez przytułku, może głodny... Ten i ów oddał własny kawałek chleba, matka ocalonego dziecka płakała, dziękując głośno Bogu i Jankowi za uratowanie córki. Dopiero rozkaz dozorcy przywrócił porządek; rozeszła się gromada rozczulonych widzów, ale Janek zyskał prawo obywatelstwa na warpiach, i nikt teraz nie byłby go wyśmiewał. Odwagą i szlachetnym zapomnieniem urazy do Franka wkupił się w serca dąbrowskich biedaków.

Rozdział VI.

Życie na warpiach. — Pierwsze zarobione pieniądze. — Janek nauczycielem. — Szlachetna duma i marzenia sieroty. — Deszcz i zimno mrożą zamiary Janka. — Bójka górników. — Antek. — Poleski broni. — Więzienie. — Obawa głodowej śmierci. — Ucieczka. — Pogoń. — Reden. — Pani Wolska. — Kto jest Franio ? — Sierota posądzony. — Papiery. — Tajemnicze pismo. — Czemu płaczą ? — Janek znajduje opiekunów.

Trzy dni upłynęło, a w życiu Janka nie zaszła żadna zmiana. Zbierał żelazo na warpiach, Franek ułatwiał mu sprzedaż surowca. Tym sposobem zarobił sporo pieniędzy. Było więc za co kupić motykę do rozbijania twardych brył, wystarczyło na zapłacenie za nocleg karczmarce i na chleb, do którego matka Marysi, wdzięczna za ocalenie dziecka, dodawała zwykle kilka łyżek gorącej strawy. Jedli ją razem z Frankiem z jednego garnka, bo dziwny zawiązał się stosunek między dwoma chłopcami.

Janek pragnął mieć przyjaciela, powodowany wspólną u młodych potrzebą serca i to serca sierocego. Franek pierwszy raz spotkał towarzysza, który mu imponował przewagą umysłową.

W Dąbrowie nie ma ochronki, a szkółka nie wystarcza na miejscowe potrzeby. Franek mieszkał aż na Łagiszy, chodzić więc do szkoły nie mógł, a w domu któż miał zajmować się chłopcem, kiedy ojciec, stary Mucha, życie całe spędzał w hucie, gdzie i w święta nie ustaje praca? Matka, zajęta młodszymi dziećmi, wyręczała się starszym; zresztą ani czytać, ani pisać nie umiała.

W zawiniątku Janka znalazła się książeczka do nabożeństwa, w której nawet i łacińską ministranturę pomieszczono. Nie bez pewnej dumy recytował nasz bohater niezrozumiałe dla niego samego wyrazy: „Introibo al altare Dei". — „Ad Deum, qui laetificat juventutem meam" : Franek z podziwem otwierał usta, dawno marzył o tym, aby służyć do mszy; ale czyż on potrafi nauczyć się tych słów łacińskich?

Janek zaręczał mu, że potrafi, i na początek pokazywał litery, ciesząc się, gdy Mucha odróżnił a od b. Na tym zajęciu schodziły im południowe godziny. Franek nie miał już czasu na szukanie niedopałków papierosów, nie przewodniczył także w wyprawach po węgiel, bo za pierwszą próbą wciągnięcia Janka do tego zarobku napotkał takie oburzenie i zdziwienie Poleskiego, który „złodziejem nie był i nie będzie", że chcąc dobre z nim zachować stosunki, musiał zaniechać wszelkich w tym kierunku pokuszeń.

A na zgodzie z Jankiem zależało mu bardzo: zrozumiał sprytny chłopiec, że ten sierota, którego przeszłości nie znał prawie, może go dużo, bardzo dużo nauczyć. Przesadzał nawet doniosłość wiadomości Janka, dowiadywał się jednak od niego coraz nowych rzeczy: Ziemia jest kulą. Idąc na północ, musielibyśmy natrafić na bardzo zimne kraje, w których nikt żyć nie może. Na mieszkaniu dyrektora był termometr. Janek umiał poznać, ile stopni ciepła wskazuje; znał nawet nazwy wszystkich miesięcy w roku, a o parze, wznoszącej się nad zbiornikiem wody, opowiadał takie ciekawe historie, że oprócz Franka słuchali i inni towarzysze, a sława rozumu sieroty rosła z dniem każdym.

I była chwila, kiedy Janek uwierzył w możność stworzenia sobie własnymi siłami znośnego życia w Dąbrowie. Będzie zbierał surowiec, a kiedy podrośnie, pójdzie z Frankiem Muchą na kopalnię sortować węgiel...

— Później zostanę górnikiem — marzył chłopczyna z uczuciem szlachetnej dumy — sam, zupełnie sam dam sobie radę na świecie!

A inna jeszcze myśl spoczywała na dnie sierocego serca, zasiana szlachetnym przykładem ojca. Stary Poleski, póki z rozpaczy po żonie pić nie zaczął, uczył zawsze kogo mógł i jak mógł. Schodzili się do niego mali i starzy, a on tłumaczył i oświecał. Mówił też zawsze, że ważniejszą jest jałmużna z ducha niż z kieszeni, że uboższym jest ciemny na umyśle, niż pozbawiony wygód i pieniędzy. Tak jak dla ptactwa leśnego miał zawsze okruchy chleba w kieszeni, tak okruchami wiedzy serdecznie a mądrze karmił biedaków, bardziej łaknących, niż głodne ptactwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LISTOPAD

6

Czwartek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6.47	16.22	19.35	11.43

Dziś: Leonarda, Feliksa
Jutro: Ernesta
Pojutrze: Gotfryda i Maura

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku fr.	3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr.	1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr.	840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Wiadomo, że Niemcy zobowiązały się zapłacić rządowi Izraela 3 miliardy marek w ciągu 12 lat tytułem odszkodowania za straty i wydatki, jakie poniósł rząd Izraela przy osiedlaniu uchodźców żydowskich z Niemiec i krajów, które były pod rządami niemieckimi. Wynika z tego, że odszkodowanie będzie płacone także z tytułu zbrodni niemieckich w Polsce.

Rząd niemiecki uznał więc, że za morderstwa, wysiedlenia i rabunki musi być wypłacone odszkodowanie. Ta zasada powinna się odnosić do wszystkich narodów.

Jeśli w sprawie krzywd wyrządzonych Żydom rząd niemiecki potrafił nawiązać kontakt z dalekim państwem w Palestynie, to potrafiłby także, gdyby chciał, poważnie przemyśleć problem krzywd wyrządzonych Polakom, narodowi, który jest i będzie sąsiadem Niemiec. W samych Niemczech żyją jeszcze tysiące Polaków, ofiar terroru niemieckiego, których los jest bardzo smutny, a którym sądy niemieckie odmawiają wszelkich odszkodowań.

Komunikat Federacji CFTC dep. P.-de C.

LENS. — Na posiedzeniu zarządu Federacji wolnych syndykatów chrześcijańskich w dep. Pas-de-Calais, w dniu 31 października ustalono następujący podział prac:

Prezes — Jean Haniquaut — syndykat departamentalny robotników rolnych; wiceprezes — Joseph Sauty — syndykat górników; wiceprezes — Georges Lair — syndykat metalowców (Isbergues); sekretarz gen. — Joseph Simon — syndykat pracowników budowlanych (Arras); zastępca sekr. — André Clin — syndykat pracowników przemysłu chemicznego (Lens); skarbnik — René Patte — syndyakt urzędników kopalnianych; zastępca skarbnika — Alfred Merlier — syndykat pracowników w dziale żywnościowym (Saint Omer);

Członkowie zarządu:

Henri Crepel — syndykat pracowników budowlanych; André Lefebvre — syndykat metalowców (Boulogne sur Mer;); René Pruvost — syndykat pracowników budowlanych; René Hanocq — syndykat robotników rolnych (Fruges); Joseph Merlaux syndykat pracowników przemysłu chem. (Lens); Jean Gallet — syndykat górników (Lens); Louis Coppin — syndykat marynarzy (Boulogne sur Mer); Emile Cabaret — syndykat pracowników przemysłu chem. (Arras).

Wieści z Polski

Szkoły stachanowskie w Polsce

Na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy zaczęto coraz liczniej organizować szkoły stachanowskie w Polsce. Wzorem dla tych szkół, nazywanych w Polsce — szkołami przodowników pracy — są sowieckie szkoły stachanowskie. Plan tworzenia szkół, podobnie jak w Sowietach, jest opracowywany przez administrację przedsiębiorstw i rady zakładowe z udziałem kierowników poszczególnych działów pracy, majstrów, stachanowców i grupowych związków zawodowych.

Typ szkoły i miejsce szkolenia zależne są od charakteru przedsiębiorstwa. Szkoły te dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszy typ polega na tym, że przodownik pracy uczy niewielką grupę robotników własnej metody. Jest to najprostszy typ, który nie wymaga większych przygotowań i ogranicza się do kilku zajęć, połączonych z „pogadankami". kierownika szkoły — stachanowca, pokazem metod pracy i stosowaniem przez uczniów tych metod oraz dłuższymi ćwiczeniami. Szkolenie takie stosowane jest zwłaszcza przy mniej skomplikowanych procesach produkcyjnych — jak np. budownictwie itp. Ma ono tę złą stronę, że ogranicza się tylko do małej liczby robotników oraz, że uczniowie mogą się nauczyć „pewnych nieracjonalnych sposobów, używanych przez przodownika pracy — kierownika szkolenia.

Z uwagi na to powszechnie dziś w Polsce stosuje się przeważnie drugi typ szkolenia. Polega on na tym, że tematyka przygotowana jest z góry przez kilkunasto-osobowy personel techniczny. Szkoły tego typu tworzone przy zakładach pracy szkolą większą liczbę robotników. Szkolenie przeprowadza personel techniczny i nie jeden a kilku przodowników. Przy tym stosują oni wypróbowane i najlepsze sposoby pracy w oparciu o metodę inż. Kowalowa lub według innych metod sowieckich racjonalizatorów i odkrywców najforsowniejszych metod eksploatacji człowieka. Szkoły tego typu są organizowane zwłaszcza przy złożonych procesach technologicznych i skomplikowanych procesach pracy.

Po zakończeniu szkolenia nie przeprowadza się żadnych egzaminów. Na kartach robotniczych wpisywana jest tylko najwyższa norma i jakość produkcji, osiągnięta przez ucznia-robotnika podczas nauki.

W pierwszej kolejności zaczęto w Polsce zakładać szkoły stachanowskie wszędzie tam, gdzie nie został wykonany plan na pierwszy kwartał 1952 r. Nacisk organizowania takich szkół kładzie obecnie reżim na te zakłady, które w drugim kwartale tego roku nie potrafiły odrobić zaległości. Ma to być nowa forma nacisku na robotników dla zwiększenia wysokości norm pracy i umasowania współzawodnictwa oraz wszelkich form stachanowskiej eksploatacji.

„Życie Gospodarcze" nr 12/1952 r. w artykule o szkołach stachanowskich w Sowietach — pisze m. in.:

„Wzorem dla coraz liczniej powstających w Polsce szkół przodowników pracy są radzieckie szkoły stachanowskie. Zadaniem szkolenia stachanowskiego jest podniesienie wydajności pracy... Wkrótce po zakończeniu szkolenia uczestnicy szkół stachanowskich wydatnie poprawiają wskaźniki produkcyjne, a tym samym podnoszą swoje zarobki.

„W rozwijaniu szkolenia stachanowskiego dużą rolę odgrywa organizacja związkowa, która propaguje szkoły i troszczy się o sprawne realizowanie planu szkolenia.

„Dzieląc szkoły stachanowskie pod względem zadań, jakie mają do spełnienia, można rozróżnić następujące typy: szkoły podnoszenia wydajności pracy, szkoły wysokiej jakości produkcji, szkoły szybkościowych metod pracy, szkoły oszczędzania, szkoły rentowności i inne. Najczęściej spotykamy (w ZSRR) **szkoły podnoszenia wydajności**, które zazwyczaj zajmują się rozpowszechnianiem metod pracy... Wraz z rozwojem współzawodnictwa w całym przemyśle radzieckim powstała sieć stachanowskich szkół jakości.

„Szkoły stachanowskie przyczyniły się do rozpowszechniania szybkościowych metod pracy. Szybkościowe metody pracy znalazły zastosowanie w górnictwie, hutnictwie, obróbce metali i innych przemysłach. Wszędzie wprowadzanie ich jest połączone z organizowaniem szkół stachanowskich.

„Dużą rolę w rozpowszechnianiu nowych metod pracy powstałych w jednym przedsiębiorstwie **na całą gałąź przemysłu** odgrywają **międzyzakładowe szkoły stachanowskie.**

„Szkoły stachanowskie stały się w Związku Radzieckim jedną z najbardziej rozpowszechnionych form zakładowego szkolenia robotników. Pozwalają one **w szybki i łatwy sposób zwiększać wydajność pracy** i polepszać jakość produkcji".

* * *

Stachanowizm sowiecki pilnie dziś naśladowany przez komunistów w Polsce, ma już swą ustaloną reputację — „w łatwy sposób zwiększa wydajność pracy", ale jeszcze łatwiej niszczy zdrowie i życie robotnika.

50-lecie zgonu i 100-lecie urodzin piewcy Kaszub zmarłego na wychodztwie

Kartuzy. — W roku bieżącym minęły dwie rocznice, związane z osobą zasłużonego poety kaszubskiego Hieronima Jarosza Derdowskiego, mianowicie 100-lecie jego urodzin i 50-lecie zgonu. Twórczość Derdowskiego wiąże się ściśle z rozwojem regionalizmu kaszubskiego, który podobnie jak ludowe piśmiennictwo śląskie, odegrał niemałą rolę w walce z germanizacją w XIX wieku.

Derdowski urodził się 10.III.1852 r. w miejscowości Wiele pow. chojnickiego, jako syn tamtejszego sołtysa. Po ukończeniu szkółki elementarnej w rodzinnej wiosce, rozpoczął dalszą naukę pod opieką stryja, proboszcza w Kazanicach.

Po uzyskaniu matury po dwuletniej praktyce u poznańskiego księgarza Leitgebera, poświęcił się guwernerce. Po krótkim pobycie w Paryżu powraca na Pomorze w 1879 r. Podczas 6-letniego pobytu w Toruniu przejawia ożywioną działalność dziennikarską i literacką. Wydaje kolejno: bohatersko-komiczną epopeę regionalną w gwarze kaszubskiej „O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jechoł" (1880), poemat „Kaszube pod Widnem", napisany dla uczczenia 200-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej (1883), wreszcie słabsze pod względem artystycznym, mniej znane gawędy poetyckie „Walek na jarmarku" i „Jasiek z Kniei".

W r. 1882 Derdowski odbył podróż do Petersburga, gdzie przez kilka miesięcy współpracował z wybitnym uczonym slawistą, Wilhelmem Bogusławskim. Kontakt ten pogłębił wydatnie jego wiedzę o przeszłości Pomorza i Kaszub.

W pracy dziennikarskiej był poeta narażony na częste szykany władz pruskich, procesy prasowe, nie ominęło go nawet więzienie. Niepewność sytuacji życiowej, niedostatek, napaści przeciwników skłoniły go w 1885 r. do opuszczenia kraju. Osiedlił się w Winonie (Stany Zjednoczone), gdzie znajdował się liczny ośrodek wychodztwa kaszubskiego.

Za oceanem rozwija działalność prasową i społeczną, uczestnicząc w życiu Polonii amerykańskiej. W roku 1889 opublikował cenne korespondencje z podróży po osiedlach wychodźczych w stanie Wisconsin, nie znane zupełnie w Polsce. W dobie walk górników polskich o poprawę doli, współdziałał w szerokich akcjach społecznych, organizując m. in. zbiórki na rzecz strajkujących w stanie Illinois. Zmarł w Winonie 1902 r., pozostawiając żonę i dwoje dzieci.

* * *

Regionalna literatura kaszubska powstała przed Derdowskim. Zapoczątkował ją wybitny działacz polityczny Pomorza XIX w. Florian Cenowa. Jemu też zawdzięczają Kaszuby pierwociny badań ludności i dalsze badania językowe narzecza, które w pocz. ub. wieku prowadził zasłużony badacz gdański Mrongowiusz.

Derdowski rozpoczął swą działalność pod hasłem ścisłego wiązania kultury regionalnej z kulturą ogólnonarodową. Narzecze kaszubskie uważał za odmianę gwary mazowieckiej, a literaturze gwarowej wyznaczył rolę ważkiego czynnika w walce z zakusami germanizacji, który z czasem doprowadzi do upowszechnienia się książki polskiej na Pomorzu.

Szczytem twórczości poety był „Czorliński", którego autor wg własnych słów „zełgoł dla swojech druchów kaszubskich". Tematem utworu jest pełna perypetii włóczęga po całym obszarze Kaszub bohatera epopei, rybaka znad jeziora Raduńskiego k. Kartuz. Pozwoliło to autorowi na stworzenie bogatego obrazu obyczaju miejscowego, legend tego kraju, oraz nieprzeliczonych wesołych gadek, związanych z kaszubskim charakterem, krajobrazem i przeszłością. Gawędę swą poeta wiąże chętnie z podaniami o zasięgu ogólnopolskim oraz historią, wykazując na każdym kroku nierozerwalny związek Kaszub z macierzą. Bohater epopei śpiewa na nutę mazurka Dąbrowskiego, słynny marsz kaszubski, mówiący, iż **Polska wiara i mowa nigdy nie zaginie u ujścia Wisły.** Zaś autor w poetyckiej dedykacji utworu J. I. Kraszewskiemu formułuje program ludu kaszubskiego.

Czujce tu ze serca toni,
Nasz skład apostolski.
Nie ma Kaszub bez Polonii,
A bez Kaszub Polski.

„Czorliński" zawiera w sobie wielki, skondensowany ładunek samorodnego humoru. Pierwsi krytycy poety, a wśród nich Józef Tretjak, nie wahali się dla tej właściwości przyrównać Derdowskiego do Reja czy Paska.

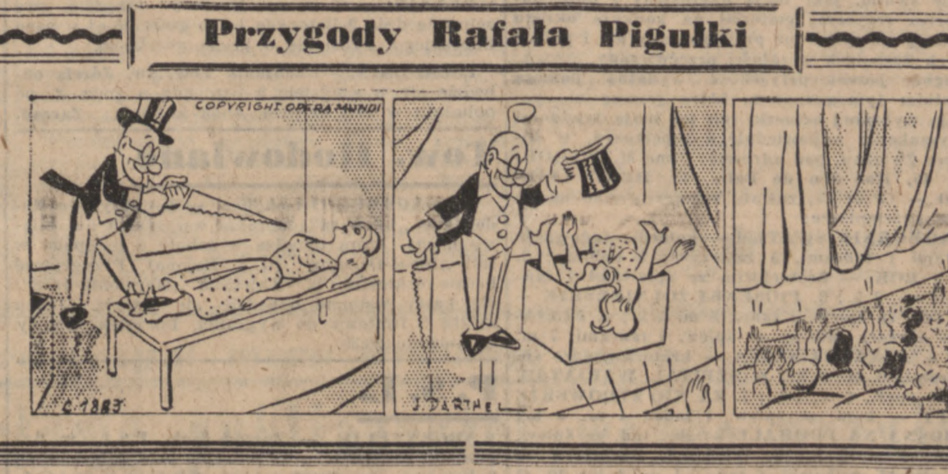
„Czorlińskim" położył Derdowski trwałe zręby pod dalszy rozwój piśmiennictwa gwarowego, przyczyniając się również do ożywienia badań nad folklorem kaszubskim. Spod pióra Derdowskiego wyszły wartościowe szkice etnograficzne „Lud polski nad Bałtykiem" i „O Kaszubach".

Derdowski przez zasieki germanizacji i kordony zaborcze odnajdywał dla Kaszubów drogę do polskości, reszcie kraju ukazywał cenne pierwiastki ludowej, regionalnej kultury.

Przygody Rafała Pigułki

Najwspanialszy występ Rafa! —
To nie blaga to nie gafa;
Magik z niego dobrze znany,
Każdy występ „murowany"...

Na pół damę dziś przecina..
Cóż to? Rafał biedaczyna!
Dwóch żandarmów go prowadzi..
Ha, nic na to nie poradzi,
Pociął damę w kawałeczki
I włożył je do skrzyneczki...



Obrazki paryskie

Przeszkolenie spożywców a walka o zniżkę cen

(Korespondencja własna „Narodowca")

PARYŻ, w listopadzie.

Plac targowy w Paryżu. Stragany pozostawiane wzdłuż ulic. Na ten sam artykuł ceny różne. Przystańmy na chwilę przy straganie z owocami. Ceny są tu niższe od wszystkich na całej targowicy. Podchodzi jedna gosposia, przygląda się cenom, patrzy nieufnie, ogląda artykuł i idzie dalej, by ...kupić w innym straganie, gdzie ceny są wyższe.

Scena powtarza się kilka razy, zarówno przy straganie z mięsem jak z serem ,czy jarzynami.

Podchodzimy do jednej z pań i zapytujemy, dlaczego nie nabyła towaru w straganie w którym sprzedawano taniej. Odpowiedź była krótka:

— Za tanio. Boję się, że towar jest niedobry.

Nawiązujemy rozmowę ze straganiarzem. Konstatuje on to samo. Dowodzi że towar jest ten sam co w innych straganach. Ale dzięki własnemu jego przemysłowi, może być oddany taniej.

— Widzi pan, że ludzie sami nie chcą, by obsługiwać ich taniej, dodaje filozoficznie handlarz...

Napiwki

Zajrzyjmy do rzeźnika. W ogonku kilka gosposi oczekuje swej kolejki. Kolejno czeladnicy obsługują klientelę, podczas gdy właściciel dogląda całości od kasy. Na 10 klientek, siedem zapłaciło czeladnikom napiwek... w nadziei, że dla niej będzie mięso „extra", jak mówią Francuzi.

Podobną „zmowę" między klientem, a obsługą w Paryżu można zaobserwować dość powszechnie. Nie tylko u rzeźników, ale także w sklepach spożywczych. Klientce zdaje się, że za napiwek otrzyma lepszy towar.

Niepokojące te zjawiska zaintrygowały mocno władze miejskie Paryża, przeprowadzono ścisłą ankietę i okazało się, że opisane powyżej zjawiska mają swe źródło w psychologii klienta. Przez cztery lata wojny i dalszych dwóch lat pewnych braków, poważna część ludności wielkich miast nauczyła się płacić każdą cenę za towar nabyty nie zawsze legalnie. Z nawyku tego pozostała nieufność i brak umiarkowania w nabywaniu artykułów spożywczych. Niejednej gosposi wydaje się, że gdy zapłaci więcej, otrzyma coś lepszego. Tymczasem towar w wielkich magazynach, jakkolwiek pierwszorzędny, jest jednolity.

We wstrzymywaniu się od nabywania tańszego towaru z powodu nieufności, w płaceniu napiwków, biorą udział także gosposie, pochodzące z warstw robotniczych. Sceny zaobserwowane przez Waszego korespondenta rozegrały się bowiem na targowicy w dzielnicy Belleville, na Placu Aligre, gdzie uczęszcza przede wszystkim warstwa robotnicza. Wypadki opisane powyżej dotyczą raczej pań młodszych, które weszły w życie samodzielne podczas wojny lub w pierwszych latach powojennych. Gosposie doświadczeńsze postępują inaczej. Każą sobie tani towar pokazać, poproszą o możność spróbowania i nabywają „okazję", których nie brak na żadnym targu paryskim.

Brak doświadczenia spożywcy

Sfery zainteresowane na ratuszu paryskim oraz ludzie dobrej woli przyszli do wniosku, że także konsument powojenny potrzebuje przeszkolenia. Ministrowie poszczególnych rządów kilkakrotnie w swoich przemówieniach wzywali publiczność, by pomagała rządowi w walce o zniżkę cen i reagowała na miejscu sprzedaży. Apele te nie odniosły większego skutku w wielkich miastach.

W Paryżu powstało specjalne zrzeszenie, które wydaje miesięczne biuletyny dla gosposi i ludzi nabywających artykuły spożywcze na targu oraz w sklepach. Zrzeszenie poucza swoich członków za pośrednictwem biuletynu przede wszystkim o wartości towaru. Opisuje jak powinny wyglądać na przykład konfitury, i jaki ma być na nich napis, by mogły uchodzić jako pełnowartościowe, a więc i droższe. Poucza o przepisach dotyczących świeżości, a więc i także ceny nabiału, jak kupować owoce, jarzyny, mięso itp. Biuletyn daje wskazówki jak według urzędowych danych dzieli się mięso na kategorie, słowem szkoli przyszłych nabywców artykułów spożywczych i włókienniczych.

Inicjatywa szkolenia spożywców powojennych nie jest bynajmniej nowa. Poza granicami Francji, w Anglii, w Ameryce istnieją zrzeszenia spożywców i kupców, które co pewien czas odbywają wspólne zebrania, na których ustala się bardzo wiele szczegółów, będących pomocą w walce z drożyzną lub podawaniem klienteli gorszej jakości.

Organizatorzy tego oryginalnego szkolenia w Paryżu mają nadzieję, że uda się im przełamać obojętność spożywców i nakłonić ich do współudziału w akcji kształtowania cen.

J. Urban.

Na wystawie sztuki dawnej i nowoczesnej



(Foto: Record)

Na wystawie sztuki dawnej i nowoczesnej (w Paryżu, przy ulicy Drouot) znajduje się między innymi oryginalna statua z porcelany z Sèvres, wykonana na podstawie słynnej rzeźby Barriasa — „Mozart - dziecko".

Zarządzenia w sprawie zdemobilizowanych wojskowych, którzy walczyli na Dalekim Wschodzie dotyczą również cudzoziemców

Ustawa z dnia 24 lipca 1950 r. (której zastosowanie zostało określone w drodze administracyjnej regulaminem z dn. 9 lipca 1951 r. i dekretem z dnia 21 maja 1952 r.) przyznaje również korzyści byłym wojskowym, którzy walczyli po dniu 1 czerwca 1946 r. na Dalekim Wschodzie, w sprawie objęcia dawnego stanowiska czy też pracy i powrotnego przystosowania do pracy zdemobilizowanych, jeńców wojennych, deportowanych itd.

Stawiane było w związku z tym pytanie ,czy zarządzenia te odnoszą się również do cudzoziemców.

Odpowiedź jest twierdząca, jeśli chodzi o cudzoziemców, którzy służyli we francuskiej jednostce wojskowej na Dalekim Wschodzie (to samo odnosi się do Legii Cudzoziemskiej)

Odznaczenie dwóch zakonnic w Saint-Chamond

Saint-Chamond. — Premier Pinay wręczył ostatnio odznaczenia w Saint-Chamond dwom zakonnicom z kongregacji Zbawiciela. Przy tej okazji Premier oświadczył: „Jeżeli są inne, bardziej pożądane odznaczenia, to jednak ponad wszystkie przekładam odznaczenie z tytułu Zdrowia publicznego, które zostało ostatnio utworzone i którego liczba jest ograniczona. Premier następnie podkreślił, że zakonnice „poświęcają się w dzień i w nocy wykonywując swoje trudne zadanie".

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363.—
100 Franków belgijskich	699.75
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8003,50
1 Gulden holenderski	92,85
1 Korona szwedzka	68,20
1 Korona duńska	50,70
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56,45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 4. 11 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	398.—	396.—
1 Dolar kanad.	400.—	397.—
1 Funt angielski	980.—	990.—
1 Floren holederski	95.—	95.—
1 Frank szwajc.	92.—	91.75
1 Frank belgijski	7.50	7.40
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	83.—	82.—
1 Peseta hiszpański	7,90	7,90
1 Peso argentyński	18.—	18.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 4. 11 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	488.—	488.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.770.—	3.740.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.010.—	2.010.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.660.—	3.630.—
Funt ang. (w złocie)	4.530.—	4.510.—
Pół Funta ang.	2.095.—	2.140.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.160.—	18.320.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.780.—	8.800.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.430.—	4.430.—
20 Marek niem. (w złocie)	3.900.—	3.910.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.370.—	3.370.—

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



509) (Ciąg dalszy)

— Wiedziałem, że się zaraz zmęczy. Choroba płuc odezwała się w porę. W takim stanie uciekać — to nonsens.

Obaj urzędnicy podnieśli Norę i poprowadzili ją do wnętrza auta. Po chwili odjechali.

Adelajda wyjrzała ze swego ukrycia i wkręciła się między tłum, który głośno rozprawiał o zaszłym wypadku. Obecnie zrozumiała, co za niebezpieczeństwo czyha na nią. Nora Lanc zawiadomiła policję o zamiarach przyjaciółki. Poinformowała ją również, co do miejsca zamieszkania Adelajdy. Obecnie przyjdą po zdobycz.

Adelajda uśmiechnęła się ironicznie.

Niechaj sobie przyjdą

Nikogo tam nie znajdą. Ona już nie wróci do swego starego mieszkania, wyszuka sobie nowy kąt, w którym będzie się bezpiecznie czuła.

Ale należy zrezygnować obecnie z planów walki z Fredem Hardingiem. Obecnie to już się nie uda, bo policja jest o wszystkim poinformowana.

Zawiadomią wnet Sibenbuchen o planowanym zamachu i nakażą wzmocnić straże.

Uśmiech ukazał się na zgrzybiałej i pooranej twarzy Adelajdy. Nie należy się śpieszyć, czasu jest wiele. O ile teraz się nie uda, nastąpi to po pewnym czasie, gdy się wszyscy najmniej będą spodziewali eksplozji.

Dzień zemsty musi nastąpić!

Obecnie należy przystąpić do nowej żmudnej pracy, która musi skończyć się zwycięstwem.

Adelajda ufała w swe własne siły. Potrafi wymyśleć i zrealizować nowy plan, który położy kres istniejącemu stanowi rzeczy.

Adelajda poszła za tłumem. Była już daleko od domu Hardinga.

Rozejrzała się dookoła i zauważyła same małe domki. Widocznie znajduje się na jednym z przedmieść Berlina.

Zauważyła opodal ławeczkę, która stała obok ogrodu.

Adelajda, nie namyślając się wiele usiadła na ławeczce i przymknęła oczy. Czuła się połamaną na ciele i duszy, a przy tym wszystkim dręczył ją pusty żołądek.

Po nocy Adelajda czuła się lepiej. Głód przestał tak bardzo dawać się we znaki.

Rozejrzała się wokoło.

Dzień bardzo ładny i ciepły. Ludzie spacerują po chodnikach i mile ze sobą rozmawiają. A tam w ogrodzie bawią się małe dzieci.

Adelajda zajrzała do wnętrza. Nagle zbladła i ręce jej poczęły drżeć.

Czy to możliwe?

Czy śni — a może to wyobrażenie fantazji?

Tam między bawiącymi się chłopcami znajduje się Frank! Adelajda zbliżyła się do furtki, by przekonać się, czy rzeczywiście oczy jej nie mylą.

Złowrogi uśmiech ukazał się na twarzy.

Tak, to on!

Poznała go odrazu. Przebywa więc w tym domu. Dzięki szczęśliwemu zbiezbiegowi okoliczności przywędrowała w to miejsce.

Tu przebywa syn Freda Hardinga. Należy go zdobyć za wszelką cenę, bo tylko przy jego pomocy można będzie dokonać strasznego dzieła.

Adelajda nie wierzyła, że znajdzie kiedyś Franka. Już dawno zrezygnowała z tej myśli.

A jednak się znalazł.

Co to za dom? Czy to pensjonat do którego odesłał go Fred Harding podczas choroby Anny-Marii? Adelajda okrążyła budynek ,by się przekonać, do kogo on należy.

Nagle zauważyła przed bramą małą tabliczkę, na której widniał napis: „Zakład dla niemych i głuchych".

Adelajda chciała odpędzić precz złowrogie myśli. Zakład dla niemych i głuchych?

Co to znaczy?

W jaki sposób Frank dostał się do niego?

A może to jednak nie Frank, lecz inny podobny do niego chłopiec? Może zaszła tu pomyłka?

Spojrzała poraz wtóry na chłopca.

Tak to ten sam.

Postanowiła zdobyć chłopca i uczynić zeń narzędzie zemsty. Jeszcze nie wszystko stracone.

Poprawiła na sobie chustkę, przygładziła włosy i skierowała się w stronę zakładu.

Stanęła przed bramą i silnie pociągnęła za dzwonek.

ROZDZIAŁ 242.

W objęciach śmierci.

Anna - Maria nie przeczuwała wcale, że ktoś podsłuchuje jej modły do zmarłych przodków, i że oddani ludzie szukają zamaskowanego ducha, by oswobodzić w ten sposób księżniczkę. Długo klęczała przed obrazem ojca.

Nie mogła pogodzić się z myślą, że przodkowie rzeczywiście gniewają się za to, że poślubiła Freda Hardinga.

Anna - Maria załamała zrozpaczone ręce.

Nie — nie, to chyba nie jej ojciec! On nie przeklął by z tego powodu swej córki!

Znów spojrzała na jego portret.

— Zlituj się nademną drogi ojcze! Ty jeden jesteś w stanie mnie uratować i wybaczyć!

Dookoła panowała grobowa cisza.

Nagle usłyszała groźny głos:

— Przeklinam Cię nędzna Anno Mario! Przeklinam twe dzieci, które zostały i zostaną narodzone z tego nieprawnego małżeństwa. Przekleństwo Tobie i Twoim wszystkim potomkom! Jedynie śmierć, potrafi Cię oczyścić w naszych oczach, jedynie śmierć, Anno Mario!

Głos zamilkł.

Anna Maria nie wiedziała co odpowiedzieć.

Po chwili szepnęła półgłosem:

— Ojcze, ojcze! Czemu jesteś taki okrutny? Ja nie mogę umrzeć teraz, ja muszę żyć, żyć.

Znów głos z zaświata:

— Umieraj dobrowolnie Anno Mario, jedynie śmierć potrafi zmazać twe grzechy.

Twarz Anny Marii była trupio blada. Jej wielkie, niebieskie oczy wyrażały ogromny strach. A na czole spływały zimne krople potu. Nie śmiała odetchnąć.

Umrzeć!

Poraz drugi usłyszała ten rozkaz.

Raz w liście, a teraz z ust ojca.

Wybiegła z pokoju i po chwili była już na dole. Nikt jej nie widział.

Nikt jej nie powstrzyma w działaniu.

W ogrodzie, za drzewami znajduje się jezioro dość głębokie.

Anna Maria odwiązała jedną z łódek i wskoczyła do niej. Pojechała w miejsce, gdzie woda jest najgłębsza. Tam nastąpi finał.

Anna Maria musi umrzeć! — Taka jest wola ojca i przodków rodu Klaringii.

Umrze!

Jedynie ta złowroga myśl absorbowała Hardingową. Zapomniała o swym mężu, którego zabije ten nowy cios. Zapomniała o małym Franku, który już tyle cierpiał w swym życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Pod Calais...

Wybuch gazu zranił trzech robotników

Calais. — Między Calais a Oye-Plage znajduje się latarnia morska Waldan. Dojść pieszo do niej można tylko wówczas, gdy morze odpłynie. Dlatego co miesiąc zaopatruje się wieżę w butelki z gazem. We wtorek właśnie odbywało się zaopatrzenie wieży w gaz. Prace przeprowadzała grupa robotników budowy mostów oraz szos. Pomagali im w tym dwaj latarnicy, 32-letni Maurycy Bienaimé i 40-letni Łucjan Variot, obaj z Calais.

O godzinie 8.50, na skutek wadliwej konstrukcji jednej z butelek, zaczął się ulatniać gaz. Przy zetknięciu z powietrzym nastąpił wybuch. Bańka się rozerwała, obaj strażnicy wraz z murarzem Ludwikiem Rault, zostali ciężko poranieni i poparzeni. Pozostali robotnicy są lekko ranni.

Tak ciężko jak i lekko rannych przewieziono do szpitala w Calais. Ciężko rannych zatrzymano, lekko rannych, po nałożeniu opatrunków, przewieziono do domów.

Tajemniczy zgon młodej kobiety w Wingles

LENS. — We wtorek rano zmarła nagle w Wingles w osiedlu kopalnianym, 32-letnia pani Suddu, matka dwojga dzieci, z których jedno liczy 2 lata, drugie roczek. Lekarz dr. De Laurière odmówił zezwolenia na pogrzeb, wobec czego komisarz policji wszczął dochodzenia i nakazał przewieźć zwłoki do kostnicy dla przeprowadzenia sekcji, by ustalona została dokładnie przyczyna zgonu. Przeprowadził ją lekarz dr. Lemaire. Wyniku jej nie ogłoszono i dochodzenia trwają.

Według wiadomości rozeszłych się pod wieczór, atak serca ma być przyczyną śmierci. Niewiasta była sercowo-chorą.

Nieszczęśliwe wypadki drogowe w dep. Pas-de-Calais

ARRAS. — Na szosie z Arras do Doullens rozbił się o przydrożne drzewo samochód, którym kierował kupiec Maurycy Thain z Saint Laurent Blangy. Kierowca, oraz jadąca z nim 6-letnia Degardin, zostali ranni. Zarówno kupca jak dziewczynkę trzeba było umieścić w szpitalu.

* * *

LENS. — Motocyklista Jakub Hawette z Haisnes, zderzył się w godzinach wieczornych z samochodem kupca Waity z Lens. Stan zdrowia motocyklisty, który został ciężko okaleczony, jest groźny.

* * *

W LAVENTIE, p, René Taylhas z Lens, jadąc na motocyklu do domu, wjechał w grupę kolarzy. Dwóch z nich upadło odnosząc szereg kontuzji, motocyklista zaś poranił się groźnie, tak że trzeba było go umieścić w szpitalu w Béthune.

* * *

W LOISON-sous-LENS samochód półciężarowy najechał i pokaleczył groźnie 10-letnią Ferdynandę Flahaut z Harnes. Dziewczynka została umieszczona w szpitalu w Lens.

—:-:—

Rozkład zajęć w Niezależnych Szkołach Polskich w Lens (P-de-C)

Zawiadamiamy rodziców, że lekcje polskie w szkołach niezależnych w Lens odbywają się według następującego rozkładu:

DZIEWCZĘTA

Szkoła Lens XII. — W poniedziałki od godz. 16.30 do godz. 17.45 grupa dzieci najmłodszych (od 6 lat); od godz. 17.45 do godz. 19, grupa dzieci starszych. We wtorki: od godz. 16.30 do godz. 17.45, grupa średnia; od godz. 17.45 do 19-ej — grupa najstarszych. W środy: od godz. 16.30 do 17.45, grupa najmłodszych i średnich, od godz. 17.45 do 19-ej — grupa najstarszych.

Szkoła Lens XI. — We czwartki od godz. 9 do godz. 11, grupa starszych, od godz. 11 do 13-ej grupa najmłodszych. W piątki od godz. 16.30 do 17.30 — obie grupy.

Szkoła Berthelot. — W poniedziałki: od godz. 11.30 do 12.30, grupa średnia. We wtorki: od g. 11.30 do 12.30, grupa najmłodszych. W środy: od godz. 11.30 do 12.30 grupa starszych. W piątki: od godz. 17.45 do 19-ej grupa średnich i starszych.

CHŁOPCY

Szkoła Lens XII i Berthelot (lekcje na XII). — W czwartki: od godz. 9, grupa najmłodszych; od godz. 14, grupa starszych. W piątki: od godz. 16.30 do 17.45 grupa najmłodszych; od godz. 17.45 do 19-ej grupa starszych.

Szkoła Lens IV. — We wtorki, środy i soboty od godz. 16.30 do godz. 19-ej.

We wszystkich szkołach przyjmuje się dalsze zapisy na lekcje języka polskiego. Rodziców prosimy o dopilnowanie dzieci, by regularnie i punktualnie przychodziły na naukę polską i by w domach odrabiały zadane lekcje. Tylko dzięki najbliższej współpracy domu ze szkołą osiągniemy w nauce języka i historii ojczystej pożądane wyniki.

Polskie Nauczycielki niezależne.

—:-:—

DO POLONII w CALONNE-LIEVIN

Kolonia polska z Calonne-Liévin przyczyniła się do ufundowania krzyża na cmentarzu, hojnymi datkami. Komitet Tow. Miejsc. prosi przeto, aby przy poświęceniu wyżej wspomnianego krzyża, Polacy gremialnie wzięli udział.

Sztandary wszystkich polskich towarzystw będą reprezentowane.

Zbiórka do pochodu o godz. 4. przy kościele. K.S.M.P. w mundurkach. O ile chłodno płaszcze. Dzieci w krakowskich strojach.

Za Komitet, prezes: A. KACZMAREK

Sprawy Inwalidów

Komunikat Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych w sprawie wyjazdu na uroczystość odsłonięcia Pomnika Tygrysa w Montigny-en-Ostrevent

Zarząd Główny Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot we Francji z siedzibą w Lens, 24, rue de la Gare, podaje do wiadomości, że Związek bierze udział w odsłonięciu pomnika śp. Tygrysa w Montigny-en-Ostrevent w dniu 11 listopada br. Zarząd wzywa swoich członków z departamentów Nord i Pas-de-Calais, by przybyli na tę uroczystość, która odbędzie się pod protektoratem ambasadora A. VERDIER z udziałem generała FAYARD, oraz DANIELA ZDROJEWSKIEGO, byłego szefa polskiego wojskowego Ruchu Oporu we Francji, oraz innych wypróbowanych przyjaciół Polski z Francuskiej Federacji Kombatantów Cudzoziemskich.

Dla ułatwienia wyjazdu, Zarząd zorganizował wynajęcie autobusu. Chcący wyjechać na tę uroczystość, proszeni są o zapisywanie się w Hotelu Polskim, 24, rue de la Gare, lub w kawiarni p. Bernackiego (dawniej Kudłaszyka) w Sallaumines. Wyjazd autobusu z Lens nastąpi 11 listopada o godzinie 9.25. Z Sallaumines odjedzie autobus sprzed kawiarni p. Bernackiego o godz. 9.30.

Zarząd Związku Inwalidów wzywa członków i sympatyków, by jak najliczniej wzięli udział w oddaniu hołdu bohaterowi Polskiego Ruchu Oporu.

J. MELLER, prezes.

Uwaga Polacy z Rouvroy i okolicy!

W niedzielę 9 listopada br. Katolickie Stow. Młodzieży męskiej w Rouvroy obchodzić będzie 24-tą rocznicę swego istnienia. Program będzie następujący:

O godzinie 8.30 zbiórka wszystkich druhów w mundurkach w ochronce. O godzinie 9-ej wymarsz razem do kościoła na Mszę św. Prosimy aby druhowie licznie przystąpili do Stołu Pańskiego.

Dalszy ciąg naszej uroczystości odbędzie się w sali p. Nowaka (Café du Boulevard). O godzinie 4-ej otwarcie kasy. O godzinie 4.30 punktualne otwarcie uroczystości. Występ Chóru miejscowego „Chopin". Odegranie humoreski pod tytułem „Swarzeja u komisarza".

Najnowocześniejsza operetka w 4 aktach pod tytułem „Pięknie w Acapulco było". Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna.

—:-:—

Obchód 30-lecia Tow. św. Barbary w Carvin

Towarzystwo św. Barbary w Carvin, szyb 4, obchodzi uroczyście swą 30-tą rocznicę istnienia.

Przed południem o godz. 10.30: Msza św. za zmarłych członków oraz zamordowanych patronów ks. Hodurę i ks. Handzla.

Podczas Mszy św. wspólna komunia członków. Bratnie Towarzystwa prosi się o przybycie do kościoła ze sztandarami.

Program popołudniowy będzie ogłoszony w sali Plantigeons.

Otwarcie kasy nastąpi o godz. 16.30.

O liczny udział Polonii miejscowej i pozamiejscowej prosi zarząd.

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano daty uroczystości.

W sprawie krwawego dramatu z Roubaix

Zabójca policjanta ma być niepoczytalnym

ROUBAIX. — W mieście został zamordowany policjant Médard Delattre. Zabił go plutonowy Legii Cudzoziemskiej, Jan Boutquin, zwany Bouton, lat 27, który urlop swój spędził w rodzinie Delattre'ów.

Zabójca sam się oddał w ręce policji i oświadczył, że zabijając posterunkowego stanął w obronie jego żony i dzieci.

Pani Delattre zaprzeczyła tym oświadczeniom. Zeznania potwierdzili sąsiedzi. Małżeństwo Delattre'ów było bowiem zżyte. Pomiędzy małżonkami panowała wzorowa harmonia.

Przyjmuje się, że Boutquin musi być człowiekiem anormalnym.

—:-:—

ROUBAIX. — Komitet Domu Polskiego w Roubaix uprzejmie zaprasza całą Polonię z Roubaix i okolicy na wielką zabawę taneczną, którą odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada w salonach Domu Polskiego w Roubaix, 128-ter, Grande Rue. Zabawa rozpocznie się o godz. 18.30 i trwać będzie do godziny 1.30.

Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry pod batutą p. Krerowicza. Atrakcją wieczoru będzie bardzo bogata loteria fantowa.

Stoliki zamawiać można już teraz u gospodarza Domu Polskiego p. Dojki. Całkowity dochód z zabawy i loterii przeznaczony zostanie na utrzymanie Domu Polskiego w Roubaix.

Hasło wieczoru: przyjemnie, wesoło i pożytecznie.

Z szybkością 120 km na godzinę, kierowca wjechał z swym samochodem do kanału

EPINAL. — Załoga szkuty „Gury" wydobyła z kanału „Est" wielki samochód osobowy, w którym wskaźnik szybkości zatrzymał się na 120 km. na godzinę. W samochodzie byli — bez życia — monter Bernard Libman z Raddon (Haute Saone) oraz 17-letnia Magdalena Dsiurdsi z Kingersheim (Haut Rhin).

Panna Dsiurdsi była pracowniczką jednej z przędzalni w Milhuzie. Pan Libman, żonaty i ojciec jednego dziecka, pracował w jednym z przedsiębiorstw montażu linii elektrycznych.

Początkowe przypuszczenia o wypadku zostały obalone znalezieniem listów, z których wynika, że kierowca popełnił samobójstwo pociągając w zaświaty dziewczynę.

Badania wykazały, że Libman nie był człowiekiem poważnym. Był zadłużony poza tym na milion franków.

—:-:—

Pożar lasu pod Aubagne

MARSYLIA. — W lesie w Penne sur Huveaune pod Aubagne wybuchł pożar. Ogień podsycany silnym wiatrem, rozprzestrzenił się, tak że lokalna straż mimo pomocy okolicznych straży, była bezsilna w walce z niszczycielskim żywiołem. Na pomoc przeto wezwano straż ogniową z Marsylii, przy pomocy której pożar zdołano zlokalizować.

Epilog krwawego dramatu z Juvigny

Collard i Marcelina Lequeux skazani na karę więzienia

REIMS. — We wtorek wieczorem zakończył się proces przeciw Marcelinie Lequeux i jej przyjacielowi o 13 lat młodszemu od niej, Marcelemu Collard. Prokurator, który zabrał głos po ukończeniu przesłuchania świadków, potępił w jednakowej mierze czyn niewiasty jak jej kochanka.

Prokurator zażądał kary dożywotnich ciężkich robót dla obojga, motywując to żądanie równą odpowiedzialnością oskarżonych w zbrodni.

Zadanie adwokatów było trudne. Niemniej udało im się obronić oskarżonych przed karą dożywotnich ciężkich robót. Sąd po naradzie, która trwała bardzo długo, odrzucił premedytację w czynie Marcelego i Marceliny i skazał ich: Collarda na 10 lat, Marcelinę Lequeux na 7 lat więzienia.

Publiczność obecna na rozprawie manifestowała po ogłoszeniu wyroku przeciw kobiecie. Wobec mężczyzny zachowała się obojętnie.

—:-:—

Z 50 frankami w kieszeni chciał zobaczyć Targi w Dijon

Młodzieniec, który jechał na „gapę" i skradł samochód został zatrzymany

DIJON. — Tak jak codziennie tak we wtorek 16-letni uczeń gimnazjalny z Suresnes, B. M...., wyszedł z domu do szkoły. W drodze młodzieniec zmienił nagle kierunek i miast do szkoły udał się na dworzec, by wyjechać na Targi i wystwę gastronomiczną do Dijonu... z 50 frankami w kieszeni.

A że za tę sumę podróż była nie możliwa, wykupił na Dworcu Lyońskim w stolicy peronówkę i z nią dostał się do pociągu, który miał go zawieźć do Dijonu. Wobec tego, że nie miał normalnego biletu podróży, spisano z nim protokół. Młodzieniec jednak dojechał do Dijonu, gdzie zwiedził wystawę, po czym postanowił wrócić do Paryża. W tym celu skradł samochód jednemu z kupców dijońskich. Gdy zapuszczał motor by odjechać, został zatrzymany przez właściciela samochodu, który oddał go policji porządkowej Targów, gdzie go odebrał ojciec, który będzie musiał pokryć wszystkie koszty związane z wybrykiem swego syna.

Uroczystość listopadowa w Montluçon

Koło S.P.K. wspólnie z „Wesołym Krakowiakiem" urządza dnia 11 XI. br. Święto Niepodległości.

Program: Godz. 10 — Msza św. celebrowana przez O. Krzysztofa w kościele św. Teresy. O godz. 11 złożenie wieńca przez delegację S. P.K. przed pomnikiem poległych. Godz. 15 — akademia w sali „L'Esperance".

Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich Polaków z Montluçon i okolicy.

ZARZĄD.

—:-:—

THIONVILLE. — W dniu 11 listopada o godzinie 18-ej Ogniwo sekcja Thionville urządza w salach „Brasserie de la Bourse" (Place de la Liberte) przedstawienie p.t.: „Partyzanci" i zabawę taneczną. Sztuka ta osnuta jest na tle okupacji niemieckiej w Polsce i napisana przez ks. kap. Malaka. Na wieczór zapraszamy rodaków z Thionville i okolicy.

Zarząd.

—:-:—

Reżyser Związku do Amatorskich Zespołów Teatralnych

Koleżanki, Koledzy! Z chwilą rozpoczęcia się jesieni, po zasłużonym odpoczynku letnim, weszliśmy w normalny tryb życia, w pełny sezon pracy nad przygotowaniem programu wieczoru teatralnego bądź to dla siebie lub też bratnich organizacji w kolonii. Zespoły nasze, będąc członkami okręgów i Związku Teatralnego winny nie zapominać również i o obowiązkach jakie na nich spadają z racji tego członkostwa.

Normalnie rzecz biorąc pod uwagę, w gronie naszym nie powinno być nikogo, kto by się uchylał od tej pracy, a pracą tą to przygotowanie sztuczki na urządzany rok rocznie konkurs swego okręgu. Jestem zatem przekonany, że w programie swoim, jaki mają nakreślony i obmyślony przez reżysera, materiał na konkurs okręgu posiadają nie tylko już przygotowany ale i po niektórych zespołach w całości przećwiczony.

Pragnąc jednak przyjść z wydatną pomocą wszystkim tym zespołom, które jeszcze nie posiadają wybranej sztuczki lub też mają trudności w wyszukaniu odpowiedniego repertuaru, w bibliotece Związku, pod adresem: Mme M. PISKORSKA, 40, Rue Jeu de Balle, 40, HENIN-LIETARD — (P-de-C), zostały zarezerwowane następujące egzemplarze:

1. KOMORNIK SWATEM — komedia ludowa ze śpiewami i tańcami, 5 mężczyzn, 2 kobiety; 2. NOWY ROK — krotochwila ze śpiewami i tańcami, 8 m., 3 k.; 3. PIOSENKI ŻOŁNIERSKIE — kom. lud. ze śpiew. i tańc., 8 m. 5 k.; 4. FLISACY — obrazek ludowy ze śpiew. i tańcami, 7 m, 2 k.; 5. FATALNA SZAFA — krotochwila ze śp. i tańcami, 5 m. 2 k.; 6. SZPITAL WARIATÓW — kom. oper., 4 m. 1 k.; 7. ZA NIC ŻYDOWSKIE SWATY — kom. ze śpiew. i tańc., 4 m. 4 k.; 8. WIOSNA NA PODHALU — obr. lud. ze śpiew. i tańc., 9 m. 7 k.; 9. WERBEL DOMOWY — obr. wiejski ze śpiew. i tańc., 4 m. 2 k.; 10. O ZIEMIĘ — obr. lud. ze śpiew. i tańc., 6 m. 2 k.; 11. PAN BENET — komedia, 5 m. 1 k.; 12. POSĄŻNA JEDYNACZKA — komedia, 6m. 5 k.; 13. KWIAT PAPROCI — obr. scen. ze śpiew. i tańc., 8 m. 6 k.; 14. PRZED OŻENKIEM — obr. lud. ze śpiew, tańc., 6 m. 7 k.; 15. JANEK SPOD OJCOWA — obr. wiejski ze śpiew. i tańc., 3 m. 3 k.; 16. KOŃSKA KURACJA — farsa, 3 m. 3 k.; 17. POSAG w KOMINIE — komedia ze śpiew. i tańc., 5 m. 2 k.; 18. ŁOBZOWIANIE — obr. dram. ze śpiew. i tańc., 7 m. 3 k.; 19. CYRULIK ZE ZWIERZYŃCA — kom. lud. z tańcami, 5 m. 2 k.; 20. ZOSIA W WĘDZARNI — komedia, 5 m. 1 k.; 21. BARTOSZ SPOD KRAKOWA — obr. scen. ze śpiew i tańcami, 6 m. 2 k.

Nie jest powiedziane, że wszystkie zespoły winny się trzymać wyżej podanego spisu. Każdy z reżyserów posiada dowolny wybór, a sztuki powyższe są zarezerwowane dla tych, którzy są w trudnościach zdobycia jakiegokolwiek materiału.

Wiem, że w lokalnych kołach amatorskich są biblioteczki, gdzie reżyser jest w możności czerpać swój materiał sceniczny, ewentualnie przez wymianę koleżeńską można przyjść bardzo łatwo do stworzenia odpowiedniego repertuaru.

W spisie są podane litery m albo k, co w skrócie oznacza mężczyzn i kobiety. We wszystkich sztukach ludowych reżyser nie powinien się trzymać ściśle litery prawa i brać pod uwagę tyle osób ile jest podanych przez autora, bo sztuki te przez swoje śpiewy chórowe i tańce czy inscenizacje mądrze wprowadzone przez reżysera, wymagają nieograniczonej liczby statystów upiększających sztukę i doprowadzających ją do pewnego artyzmu.

Z chwilą ukazania się niniejszego komunikatu, każdy z reżyserów winien niezwłocznie podać tytuł sztuki na adres reżysera Związku, którą wybrał, czy też już ćwiczy do konkursu swojego okręgu. Prezesi okręgowi zaś zgłoszą daty i miejscowości w których dane konkursy mają się odbyć.

A zatem do pracy koledzy reżyserzy, amatorzy i amatorki.

Niech wyniki waszej pracy i poświęcen oceni publiczność i grono koleżeńskich zespołów amatorskich. Do zespołu „Fiołek" z Condé wnoszę prośbę o przesłanie pod adresem naszej bibliotekarki melodii do sztuk: „Szpital wariatów" i „Błażek opętany" dla uzupełnienia oryginałów które się znajdują w Związku.

„Cześć Polskiej Sztuce"

B. BANAŚ — reż. Zw. Pol. Tow. T.

Z sądu przysięgłych dep. Sekwany

PARYŻ. — Wyrokiem sądu przysięgłych dep. Sekwany, został skazany na 5 lat więzienia za zabójstwo kochanki, 60-letni René Parpaleix. Dramat, którego ofiarą była Elżbieta Philippe, rozegrał się w dniu 31 lipca 1951 roku, a podłożem jego była sprawa obyczajowa.

Nabożeństwa i Msze św

MAZINGARBE 7. — W niedzielę 9 listopada br. odprawię Mszę św. w kościele w Mazingarbe 7. o godz. 12.15.

Wasz duszpasterz.

—:-:—

ABSCON. — Z okazji powitania nowego proboszcza polskiego w osobie ks. Szwajkiewicza, odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godz. 9-ej Msza św. zamówiona przez wszystkie towarzystwa polskie z Abscon, o błogosławieństwo dla wszystkich rodaków. Wszystkie sztandary towarzystw asystują przy Mszy św. jak i po Mszy przy powitaniu księdza w Domu Polskim. Prosi się rodaków o liczny udział we Mszy św. jak i w uroczystości powitalnej w sali.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Okręgu II. Związku Polskich Kół Śpiewaczych

Zarząd Okręgu II-go podaje do wiadomości, iż zebranie delegatów odbędzie się 16 listopada o godz. 10-ej w Barze Polskim.

Uprasza się uprzejmie zarządy kół o wysłanie swych przedstawicieli.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Za zarząd: Gaj Jan — sekr.

—:-:—

LENS. — Zarząd Chóru Kościelnego św. Elżbiety podaje do wiadomości, iż lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek 6 listopada o godz. 6-ej w Kaplicy. Zarząd.

BARLIN. — Zarząd Koła Muzycznego „Jedność" zawiadamia wszystkich członków i muzykantów, że zebranie kwartalne odbędzie się w niedzielę 9. listopada o godz. 10-ej w sali p. Baranowskiego. Sprawy bardzo ważne. Sympatycy mile widziani. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

HOUDAIN. — Zarząd Koła Muz. „Echo" Houdain podaje członkom do wiadomości, iż w niedzielę 9 listopada odbędzie się lekcja orkiestry „Tango" i to o godz. 10-ej rano w lokalu p. Falgair.

Lekcja orkiestry dętej o godz. 11-ej rano w lokalu p. Bercali.

Na zebraniu Koła dnia 2 listopada uchwalono jednomyślnie urządzić tegoroczny wieczorek w dniu świętej Cecylii, to znaczy w sobotę 22 11. w lokalu p. Bercali. Opłata dla członka 200 fr. Starcy i uczniowie są wolni od opłaty. Zapisy przyjmuje skarbnik w niedzielę.

We wtorek 11 listopada Koło bierze czynny udział w pochodzie miasta Houdain. Zbiórka o godzinie 8-ej rano w lokalu p. Bercali. Wymarsz o godz. 8.30. Punktualność wymagana.

Słomiński Aleksander, dyrygent.

Bractwa Różańcowe

MAZINGARBE 7. — Bractwo Różańca Żyw. podaje do wiadomości, iż zebranie Bractwa odbędzie się w czwartek 6 XI. o godz. 16.30 u p. Robakowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Polki

DECHY - GUESNAIN - SIN-LE-NOBLE. — Zarząd Tow. Polek im. Dąbrówki podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 9 listopada urządza wieczorek. Początek o godz. 6-ej po poł. w sali p. Musielaka w Dechy. Zarząd prosi członkinie o zabranie filiżanek i szklanek. Zarząd.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Wieczorek Tow. Polek im. kr. Kunegundy, który miał się odbyć 15 listopada, odbędzie się 29 listopada o godz. 7-ej wieczorem. Zapisy przyjmują do 15 listopada panie Wybierała, ul. Garros nr. 30; Borowska, ul. Colombie nr. 71; Siemiątkowska, ul. Constantine nr. 40. Zarząd.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

HARNES. — Stow. Mężów Katolickich pod wezw. Serca Jezusowego w Harnes zwołuje miesięczne zebranie na niedzielę 9 listopada o godzinie 2. w sali p. Gruchałowej. Wobec tego, iż jest to ostatnie zebranie przed rocznym walnym, uprasza się wszystkich członków o uregulowanie swych składek miesięcznych. Sympatycy Stow., którym nie jest obojętne hasło „Bóg i Ojczyzna" są proszeni o przybycie na zebranie, chociażby nie chcieli się wpisać na członków Stowarzyszenia.

DENAIN. — Tow. sw. Barbary odbędzie swe zebranie dnia 9 listopada br. o godz. 15-ej u pana Sobeckiego. Prosi się o liczne przybycie.

ESCAUDAIN. — Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godz. 3. po południu w sali księdza, obok kościoła. Zarząd.

Tow. Hodowlane

MAZINGARBE II i okolica. — Towarzystwo Hodowlane „Leghorn" zaprasza wszystkich na zabawę nocną, którą urządza w sobotę 8 listopada w sali „Ideal-Dancing" (u p. Bajona). Przygrywać będzie orkiestra p. Kajczyka „Harmonia-Jazz". Na karty wstępne odbędzie się loteria. Jeden królik 9 funtowy do wygrania. Początek zabawy o godzinie 20.30.

P. S. L.

ARGENTEUIL. — Zarząd Koła P.S.L. w Argenteuil zawiadamia, że zebranie koła odbędzie się 9 listopada (w niedzielę) po południu o godz. 3. w sali „Presto", 4, rue des Rosiers. Wszyscy członkowie winni być obecni. Sympatycy mile widziani.

MOYEUVRE - GRANDE. — Koło P.S.L. w Moyeuvre-Grande odbędzie swe miesięczne zebranie dnia 9 XI. o godz. 15.30 w sali p. Mullera.

Ważne wewnętrzne sprawy Koła. Obecność członków konieczna. Sympatycy jak zawsze, mile widziani.

Bractwa Kurkowe

MERICOURT-MAROC. — Zebranie miesięczne Bractwa Kurkowego odbędzie się 9 listopada o godzinie 15-ej w sali p. Chouna. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Uprasza się wszystkich o przybycie.

DIVION. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie w niedzielę 9. listopada o godz. 15. w sali p. Bayard. O godz. 14. strzelanie miesięczne. Po zebraniu strzelanie konkursowe.

Komunikaty K. T. M.

Uwaga Polacy w Dourges

Wszystkim towarzystwom należącym do K.T.M. oraz stow. poza K.T.M., niniejszym podaje się do wiadomości iż w dzień 11 XI. obchodzimy Święto Niepodległościowe. Uprasza się wszystkie tow. by wysłały swe sztandary i chorągwie na Mszę św., która odbędzie się o godz. 11 za poległych o wolność Ojczyzny.

Zaraz po Mszy św. gremialny udział Polaków w pochodzie razem z francuskimi organizacjami, by złożyć wieniec na grobach poległych.

Po poł. odbędzie się uroczysta akademia w sali o godz. 16-ej. Zaraz po akademii wszyscy prezesi i prezeski przybędą na zebranie, celem omówienia i opracowania programu zimowego.

O liczny i gremialny udział jak i punktualność prosi ZARZĄD.

—:-:—

ARGENTEUIL. — Komitet Niezależny Tow. Miejsc. w Argenteuil zawiadamia rodaków, że obchód Święta Niepodległości obchodzi się we wtorek dnia 11 listopada. Zbiórka pocztów sztandarowych przed bazyliką rano o godz. 9.45. Po nabożeństwie złożenie wieńców na grobach poległych. Zarząd żywi nadzieję, że nikogo nie braknie na tej wzniosłej uroczystości. Zarząd.

Związek Kupców i Rzemieślników

Sekcja Czeladnicza z Bruay

Zebranie odbędzie się w niedzielę 9 listopada w lokalu Café Jean, o godz. 10-ej.

O punktualność prosi Zarząd.

—:-:—

OIGNIES. — Zebranie Okręgu III-go Związku Kupców i Rzemieślników Polskich odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 listopada w sali kolegi Ciesielskiego. Z uwagi na przybycie delegacji Zarządu Głównego, o liczny udział członków prosi Zarząd.

Sokół

Sokoli Okręgu I-go na scenie w „Casino Palace" w Bruay

Na zaproszenie p. Reant, dyrektora kina, począwszy od czwartku 6 XI., codziennie o godz. 20-ej sokoli z Divion i Barlin, zasileni asami francuskich tow. gimnastycznych z Hersin-Coupigny, wystąpią podczas wyświetlenia bardzo bogatego filmu o treści religijno-wychowawczej pod tytułem „La Dame de Fatima".

W zespole wystąpią na poręczach: Nowacki i Karwacki z Divion; Waligóra z Barlin; Dieuze-Fleuri i Alar z Hersin-Coupigny.

Sokoli, jak i zainteresowani ze sąsiednich osiedli, będą mieli okazję zobaczenia filmu jak i chłopców naszych, w niedzielę 9 XI o godz. 17-ej.

—:-:—

Komunikat Okręgu II-go Związku Sokołów Polskich we Francji

Przewodnictwo Okręgu II-go Związku Sokołów Polskich we Francji podaje do wiadomości zarządom gniazd, że posiedzenie Okręgu II-go odbędzie się dnia 6 listopada br. w sali przy Rue des Ecoles (siedziba Okręgu), Douai, o godz. 10.30

Przewodnictwo prosi zarządy gniazd by przybyły jak najliczniej gdyż jest to ostatnie zebranie przed walnym posiedzeniem. Dużo ważnych spraw do omówienia (prezesów i naczelników).

Zarazem prosi się gniazda Dechy, Waziers, Montigny-en-Ostrevent i Frais-Marais, żeby wysłały swe sztandary i 5 druhów w stroju ćwiczebnym (spodnie i koszula białe), na dzień 11 listopada na odsłonięcie pomnika śp. kapitana Władysława Ważnego (Tygrysa), spoczywającego na cmentarzu w Montigny-en-Ostrevent.

Program: Godz. 9.30 — zbiórka wszystkich przy merostwie; godz. 10 — formowanie pochodu; godz. 10.15 — wymarsz do kościoła; godz. 10.30 — Msza św. za śp. kapitana Ważnego i Walczaka.

Przewodnictwo Okręgu II kładzie nacisk na to, by pierwsze zarządy gniazd tej sprawy nie zaniedbały.

Co do Gniazda Ostricourt, jeżeli możliwe, to niech Gniazdo przyśle swój sztandar razem z Oddziałem ZUPRO z Ostricourt.

Prezes: MINTA; sekr.: DUPICZAK.

—:-:—

BRUAY-en-ARTOIS. — Zarząd Tow. Gimn, Sokół zawiadamia wszystkich członków, że miesięczne zebranie Towarzystwa odbędzie się 9 listopada w sali Baru Polskiego o godz. 10.30. Ważne sprawy do omówienia. O liczny udział prosi Zarząd.

BARLIN. — Tow. Gimn. Sokół Barlin zawiadamia swych członków, iż miesięczne zebranie Tow. odbędzie się 9 XI. Będzie to ostatnie zebranie przed walnym. Każdy, który zalega ze składką miesięczną proszony jest takową uregulować, w przeciwnym razie zostanie członek taki wykreślony.

DOURGES. — W niedzielę 9-go listopada Tow. Gimn. Sokół Dourges urządza zebranie o godz. 15 w lokalu pani Kryślak. Ponieważ są ważne sprawy do omówienia, między innymi sprawa wieczorku, wszyscy członkowie i członkinie są proszeni i przybycie. Zarząd.

Apel do młodzieży!

Wszyscy ćwiczący, którzy nie mają zamiaru chodzić na ćwiczenia, są proszeni o oddanie spodni, pasków i innych przedmiotów w ich posiadaniu, a należących do Towarzystwa. Zwrócić je druhowi Wechcie.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Związku Rezerwistów i b. Wojskowych

W najbliższą niedzielę 9-go listopada, apeluję do kół Okręgu SOMAIN, ażeby wzięły jak najliczniejszy udział w 20-ej rocznicy Koła MONTIGNY-EN-OSTREVENT. Wszystkie poczty sztandarowe winny się znaleźć na nabożeństwie odprawionym w tej intencji.

Ten sam apel kieruję do zarządów kół Okręgu LENS, gdzie w dniu 9-go listopada Koło NOYELLES uroczyście obchodzić będzie 20-lecie swojej egzystencji.

W następną niedzielę, 16-go listopada wszystkie koła Okręgu LENS oraz najbliższego sąsiedniego Okręgu BRUAY powinny się spotkać na 18-ej rocznicy Koła MAZINGARBE 7-ka.

Odpowiając na kilkanaście listów, zawiadamiam równocześnie zarządy wszystkich kół, iż przy zarządzie Związku nie ma dotychczas biblioteki sztuczek teatralnych — co nie wyklucza że w przyszłości taka biblioteczka zostanie stworzona — a sztuczki dotychczas wysyłane zarządom kół są prywatną własnością kolegi Referenta Oświatowego, wobec czego jeden raz więcej apeluję o zwrot tych rzeczy po wykorzystaniu ich, za co z góry dziękuję. Będą one mogły być dane innemu kołu dla zrobienia z tego użytku.

Osobom nie należącym do naszej Organizacji, zwracam powtórnie uwagę na to, że nie będę odpowiadał na ich listy, jeżeli nie dołączą znaczka pocztowego na odpowiedź. Nie wolno mi bowiem obciążać tym kosztem kasy Związku.

Zwróciłem się do kolegów kilkakrotnie z apelem o poparcie różnych zbiórek, które przeprowadza się w gronie naszych kolegów. Zakończona została już ostatecznie Zbiórka na Oświatę. Prowadzimy natomiast dalej zbiórkę na inwalidów, na b. Kombatantów w Indochinach, a w dniu 11 listopada będzie miała miejsce zbiórka na jedyne polskie na terenie Francji Liceum w Les Ageux. Od was koledzy zależy udanie się tych zbiórek. Zebrane pieniądze należy wysyłać pod adresem: FELISIAK STANISŁAW — AUBY (NORD) — 11, Cité Casimir. — Natomiast pieniądze zebrane za sprzedaż znaczków na Inwalidów wysyłać należy na: Chèques Postaux PARIS 7913.93 — UNION MUTILÉS DE GUERRE POLONAIS en FRANCE — 32, Rue Basfroi — PARIS XI. Na b. Kombantantów w Indochinach: 40, Rue de l'Alcazar — LILLE.

Jak już osobnym komunikatem donoszę, wyjazd wycieczki do Paryża został przełożony, a więc NIE ODBĘDZIE SIĘ w dniu 9-go listopada.

Za Zarząd Gł. Zw. Andrzejczak — sekr.

—:-:—

11-ty Listopada w Lille

Na swym zebraniu ub. niedzieli, tak Koło Rez. i b. Wojskowych jak i Koło Zw. Rodzin P.O.O. uchwaliło wziąć gremialny udział we francuskiej jak i polskiej uroczystości, mającej miejsce w tym dniu w Lille. Co do programu francuskiej uroczystości, prosimy śledzić komunikaty francuskie. Akademia polska odbędzie się po południu o godz. 3-ej w Domu Kombatanta (107, Rue Royale) z bardzo bogatym programem artystycznym, m. in. występem Chóru oraz b. artysty Teatrów Lwowskich p. Laskowskiego ze swoim zespołem.

Zarządy obu wspomnianych wyżej Kół zapraszają na obchód całą Polonię z Lille i okolicy.

—:-:—

SALLAUMINES. — Stow. Rez. i byłych Wojskowych przypomina koleżankom Rodziny Obr. Ojczyzny z Sallaumines iż zebranie odbędzie się 9 listopada br. o godz. 16-ej w lokalu pana Biernackiego (dawniej Kudłaszyk).

Koleżanki, które należały do Rodz. Obr. Ojczyzny i chcą nadal należeć do niej, proszone są o przybycie na to zebranie. Zarząd.

NOYELLES s. LENS. — (Rocznica Koła Rez. i b. Wojsk.). — Koło Rez. i b. Wojsk. obchodzi swą 20 rocznicę w niedzielę 9 listopada w sali p. Horyńskiego (dawniej Szymurski).

Program: O godz. 11. w kościele w Méricourt Coron Msza św. za zmarłych członków i poległych w obronie Ojczyzny.

Po południu od godz. 16—17: przyjmowanie Tow., Kół i gości. — O godz. 17: Otwarcie uroczystości i powitanie gości przez prezesa. Odegranie sztuki teatralnej p.t.: „Rozkaz" i dwuaktowej komedii. Występ dzieci pod kierownictwem nauczyciela, p. Pietrasa. Loteria fantowa oraz różne niespodzianki. Wieczorem zabawa taneczna.

WAZIERS. — Komunikat Koła Rez. i b. Wojsk. Waziers, Notre-Dame. — W niedzielę 9 listopada o godz. 11-ej rano w kościele Notre-Dame, będzie odprawiona Msza św. za poległych w obronie Ojczyzny, na którą zaprasza się wszystkie towarzystwa i prosi o wysłanie sztandarów. Zarazem zaprasza się wszystkich rodaków z Notre-Dame i Clochette. Zarząd.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Czeladnik KRAWIECKI poszukuje pracy na duże sztuki albo spodnie. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 2416.

CHŁOPAK, lat 17, który już pracował w zawodzie rzeźnickim, poszukuje miejsca jako UCZEŃ. Oferty do: KOWALSKI, 7, Rue Vieux Chemin d'Annay, LENS (Szyb 2). (2407)

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna starsza DZIEWCZYNA, lubiąca czystość, do pracy dom. i obsługi w kawiarni - restauracji. Dobra płaca. — Zgłosz. do: CAFÉ-RESTAURANT, 64, Rue de la Gare, LENS. (2387)

Do okolicy Lille potrzebna OSOBA poważna do pracy domowej i opiekowania się dziećmi. Już jest na miejscu kobieta do sprzątania. — Pisać: DUPUIS, 27, Rue du Gén. de Gaulle, MONS-EN-BAROEUL — Lille (Nord). (2410)

WDOWIEC, lat 50, poszukuje WDOWY jako gospodyni domu na fermie. — Zgłosz. do: Stanisław ODZIŃSKI, au Fresnes, Cne de DOUADIC (Indre). (2411)

Potrzebny kwalifikowany czeladnik KRAWIECKI na duże sztuki do szycia u siebie w domu konfekcji męskiej. — Zgłaszać się natychmiast do: Vetements JULES, 318, Rue L. Gambetta, LILLE (Nord). (2401)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. — Zgłosz. do: KUPCZYK Stanisław, 71, Rue Roger Salengro, BRUAY-EN-ARTOIS (naprzeciw Parku). (2390)

Potrzebny pierwszy czeladnik PIEKARSKI. — Zgłosz. do: Boulangerie SZELĄG, Rue du Bois, HAILLICOURT (P.-de-C.). (2408)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania wolny DOM (4 pokoi) i duży ogród. — Zgłosz. codz. od godz. 15 do 17, pod adresem: 39, Rue Montgolfier, LIEVIN (P-de-C). (2418)

CEGŁY, pochodzące z rozbiórki, do sprzedania. Zgłosz. do: Ets FOURNIER-CHMURA, 102, Rue Séraphin Cordier, CARVIN (P-de-C). (2405)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)